

№. 267

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 28 września 1926 r.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. kuz. 4.20 gr.
Dla rob. 2.75 gr.
Czas. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. kuz. 5.20 gr.
Poza z dzia. egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Wyzwanie, rzucone Sejmowi.

Rząd, któremu Sejm odmówił zaufania, ponownie został mianowany przez Prezydenta

(Od własnego korespondenta „Rozwoju” M.)

Za kulisami przesilenia

Warszawa 27 września

Obecną sytuację w sferach rządzących podzielićby można na dwie kategorie:

Jedna z nich, zewnętrzna, przedstawia się następująco: marsz. Piłsudski polecił ponowne powołanie dotychczasowego rządu, w składzie absolutnie niezmiennym. Tę nowo wcześniej rozpuszczaną była „zgóry” „nieoficjalnie” groźba, iż na wypadek ponownego „vo-tum nieufności” Sejm zostanie rozpuśćzony i nowe wybory rozpisane zostaną na styczeń 1927 r.

Sytuacja wewnętrzna przedstawia się zgoła inaczej. Postawę rządu określić można krótko jako straszenie „Dziadkiem” przez tych, którzy się sami boją.

Prem. Bartel wyjechał do Druskiennik z dwiema koncepcjami: kompromis z Sejmem, albo — jego rozwiązanie.

Marsz. Piłsudski, oczywiście, odrzucił koncepcję pierwszą. Drugą — rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów — odrzuciły stronnictwa lewicowe stwierdzając, iż masę nie tylko nie są uprzedzone do rządu na korzyść, lecz, przeciwnie — mają do rządu pretensję o ustawiczny wzrost drożyzny.

Z tych względów rozpoczętem zostało gorączkowe zjednywanie sobie zakulisowe stronnictwa centrum. Rozpoczęte zostały również konferencje, prowadzone przez marsz. Rataja, z najbardziej opozycyjnymi stronnictwami Ch. D. i Ch. N., którym przyrzeka

się po cichu gruntowną rekonstrukcję rządu, która nastąpi w czasie najbliższym. Gdyby rokowania z wymienionymi stronnictwami nie dały rezultatów, wówczas rząd zrezygnowałby z zakończenia przez Sejm prac nad zawarciem umowy z Rumunją, zaś najbliższa sesja sejmowa, projektowana na czwartek b. t., zostałaby odroczone do listopada, kiedy rząd wystąpiłby przed Sejmem w już nowym składzie.

Rachuby te może jednak rządowi popsuć Senat, o ile nie akceptuje preliminarza, uchwalonego przez Sejm. Już obecnie senacka komisja budżetowa orzekła, iż preliminarz budżetowy na kwartał IV rb. wynieść może najwyżej 450 milionów złotych, przy czem komisja skreśliła kredyty, przekazane na przebudowę koszar w Ostrowie-Komorowie, dokąd przeniesiona została Szkoła Podchorążych.

Rząd w każdym razie czyni gwałtowne

wysiłki, zmierzające do poprawienia jego opinii w oczach szerokich mas, a więc zamierza wszcząć jaknajenergiczniejsze kroki w kierunku zwalczania wzrostu drożyzny. Pierwszym widocznym objawem tej akcji jest zastosowanie całego szeregu represji w odniesieniu do przemysłowców węglowych, spekulujących na wyżkę.

Pozatem czynione są niemniej usilne zabiegi w kierunku zjednania sobie chłopstwa, oraz zapewnienia w życzliwości dla rządu przychylnych mu dotychczas sfer ziemian-skich. Z tymi ostatnimi wszczął ostatnio konferencje minister rolnictwa, Raczyński, który — dla zjednania rządowi wsi projektuje przyśpieszenie parcelacji, ziemianom zaś przyrzeka uwolnienie ich od represji podatkowych, oraz zapewnia szeroką akcję kredytową dla ziemiaństwa, sfer, stojących blisko obecnego rządu.

Komunikat urzędowy o utworzeniu nowego rządu

Warszawa 27 września (pat)

W poniedziałek dnia 27 bm. z rana p. prezes rady ministrów przyjechał z Wilna do Warszawy.

O godzinie 9-tej rano odbyło się w prezydium rady ministrów posiedzenie rady ministrów, po którym p. premier udał się na Zamek, gdzie przedłożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej propozycję zamianowania gabinetu w jego dotychczasowym składzie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej propozycję tą przyjął i podpisał następujący akt nominacyjny:

„Do Pana Profesora D—ra Kazimierza Bartla, Posła do Sejmu Rzeczypospolitej:

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję p. Kazimierza Młodzianowskiego — ministrem spraw wewnętrznych. P. Augusta Za-leskiego — ministrem spraw zagranicznych —

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ministrem spraw wojskowych — prof. uniwers. warszawskiego Wacława Makowskiego — ministrem sprawiedliwości, p. Antoniego Sujkowskiego — ministrem W.R. i O.P, D—ra Aleksandra Raczyńskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego — ministrem Przemysłu i Handlu, inż. Pawła Romockiego — ministrem kolei, prof. politechniki warszawskiej D—ra Witolda Broniewskiego — ministrem robót publicznych, D—ra Stanisława Jurkiewicza — ministrem pracy i opieki społecznej, Docenta Rniwersytetu im. Stefana Batorego Witolda Staniewicza ministrem reform rolnych.

Warszawa 27 września 1926 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

Kazimierz Bartel

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

D z i ś.

D z i ś.

„W ostatniej chwili”

(Kobiety strzeżcie się papierosów)

Dramat przeżyć wojennych i cichego bohatera z czasów wojny światowej

W roli głównej **Betty Compson**

słynna artystka

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Po idylli w Genewie. Francja domaga się regularnych wypłat odszkodowań.

Lecz nie zamierza stosować wobec Niemiec polityki nienawiści.

Bar-le-Duc, 27 9. (pat)

Poincaré wygłosił tu dzisiaj przemówienie na posiedzeniu rady generalnej.

Premjer oświadczył, że nie uważa za możliwe uchylanie się od misji, której przewodnikiem dążeniem jest zmierzanie do pojednania narodów, które jest jedynym środkiem zapobiegania spadkowi kursu franka. Poincaré zaznaczył o serdecznej współpracy, którą ofiarowali mu przywódcy poszczególnych partji. Nie zawahali się oni wybrać pomiędzy katastrofą a okresem poważnych ofiar, jakkolwiek zdawali sobie sprawę, że spotkają się z niepopularnością i żywą opozycją. Premjer przedstawił następnie zarządzenia, którego podjęcie wymagało położenie finansowe. Aczkolwiek Francuzi nie ponoszą odpowiedzialności za przykrą sytuację, musimy zgodzić się na nowe ofiary. Nie należy okazywać swej słabości wobec zagranicy, która obserwuje nas z uwagą, nie zawsze życzliwą. Francja nie zgodzi się nigdy na naruszenie swej suwerenności i godności i pozostanie zawsze pania u siebie. Francja nie wypiera się też swych

długów zagranicznych, o ile spłata ich leżeć będzie w zakresie możliwości. Program naprawy będzie mógł być przeprowadzony tylko w atmosferze pokoju. Żaden kraj nie jest do niego bar-

dziej przywiązany niż my. Żaden naród nie stosował się bardziej ściśle od chwili podpisania traktatów do ich postanowień, niż my. Domagamy się regularnych wypłat odszkodowań. Francja nie uchylała się też od rozmów z Niemcami i nie zamierza stosować wobec tych byłych przeciwników polityki—nienawiści. Francja gotowa jest do zbliżenia w ramach traktatów i sojuszków, byleby tylko odpowiedzialność rządu cesarstwa niemieckiego za wojnę nie była kwestjonowana oraz byleby uprzednio dano ostateczne dowody rozbrojenia moralnego i materialnego.

Bar-le-Duc, 27 9. (pat)

Rada generalna departamentu Mozy przyjęła wnioski Poincarégo, wyrażając mu podziw i zaufanie. Poincaré wybrany został prezesem rady generalnej.

Briand wstrzymał wyjazd parlamentarzystów do Rosji.

Chwilę obecną uważa za niewłaściwą potemu

Paryż 27 września (ATE)

Wycieczka francusko—sowieckiej grupy parlamentarnej do Rosji Sowieckiej została wstrzymana, ponieważ Briand dał do zrozumienia organizatorom, iż w obecnej chwili

uważa za niewłaściwe wyjazd ich do Moskwy. Przewodniczący grupy poseł Phigipotear oświadczył iż stanowisko Brianda jest dla niego niezrozumiałe. Wycieczka planowana była już oddawna i w swoim czasie Briand wyraził na nią zgodę. Należy zapytać, czy stanowisko Brianda nie znajduje wytłumaczenia w rozmowach ze Stresemannem podczas których obaj mężowie stanu omawiali także sprawę współdziałania Francji i Niemiec na terenie rosyjskim i czy podczas konferencji tych nie zapadły wiążące przyrzeczenia, których pośrednim skutkiem może być wstrzymanie wyjazdu posłów francuskich do Moskwy.

Po przemówieniu Poincaré'go

Prasa niemiecka przeciwko premierowi Francji

Berlin 27 września (ATE)

Przemówienie Poincarégo wypowiedziane na kongresie inwalidów wywołało obszerny komentarz w całej prasie niemieckiej. „Vossische Zeitung“ uważa, iż mowa Poincarégo jest odpowiedzią na przemówienie Stresemanna, wygłoszone na zebraniu klubu niemieckiego w Genewie, gdzie Stresemann poruszył zagadnienie odpowiedzialności za wybuch wojny. Wywody Poincarégo różnią się od dawnych jego wystąpień. Francuski premier widzi już dzisiaj, iż Niemcy dzisiejsze nie są podobne do Niemiec wczorajszych. Prasa prawicowa atakuje Poincarégo bardzo ostro. Półoficjalny organ „Taegliche Rundschau“ twierdzi, iż Poincaré nie się nie zmienił i przemówienie jego stwarza nową przeszkodę na drodze pojednania. „Deutsche Tageszeitung“ organ sfer ziemiańskich żąda, aby Niemcy odwrócili się od tych, którzy są dają wydania wczorajszych wodzów narodowych Niemiec na łup Francji. Dziennik koń-

czy: musimy zadać sobie pytanie, czy możemy pomagać Francji dopóki na jej czele stoi Poincaré.

Otwarcie kongresu międzynarodowego prawa autorskiego

Odbyło się wczoraj w Warszawie.

Warszawa 27 września (pat)

Dzisiaj rozpoczął się kongres międzynarodowego prawa autorskiego posiedzeniem uroczystym w sali rady miejskiej, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rządu z premierem Bartlem na czele oraz delegatów organizacji i instytucji literackich, naukowych i prawnych, zagranicznych i krajowych. Delegatów wysłały instytucje wszystkich nie-

omal państw, te zaś które nie miały swych delegatów były reprezentowane przez przedstawicieli dyplomatycznych. Na kongres nadeszły depesze wystosowane przez instytucje naukowe, polskie i zagraniczne. Sala była wypełniona po brzegi publicznością. Dziś wieczorem odbędzie się raut, wydany przez koła literackie i artystyczne. Jutro zaś pierwsze posiedzenie plenarne, na którym nastąpi podział na sekcje.

Ogłoszenie o licytacji

VII Komisarjat P. P. m. Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 5 października 1920 r. o godz. 10 przy ul. Moniuszki Nr. 11 w mieszkaniu Adama Siemonta odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości, a mianowicie: lustro tremo, szafa do rzeczy dębowa ozkłona, stół okrągły dębowy i jedno krzesło kryte ceratą, oszacowanych w dniu 16.VII r. b. na sumę 85 zł., należących do Adama Siemonta, zaskładowanych przez VII Komisarjat na zapłatę należności Urzędu Telegraficznego w Łodzi z dn. 25.VI r. b. w sumie 74 zł., zgodnie z poleceniem Komisarjatu Rządu na m. Łódź z dn. 17.IX r. b. za nr. 46-52/26.

Wystawione na sprzedaż ruchomości i szacunek można obejrzeć na miejscu w dniu sprzedaży. Sprzedaż rozpoczynie się od sumy szacunku i plus.

KIEROWNIK VII KOMISARJATU
PODKOMISARZ WIĘCKOWSKI

6383

Nareszcie!

Szajka Zielińskiego rozbita. 5 bandytów schwytano, lecz herszt umknął

Warszawa 27 września (tel. wł.)

„W niedzielę dn. 26 bm. o godz. 2 po poł., we wsi Kadłubku, gm. Jedlińsku pow. radomskim (między Białobrzegami a Radomiem) szajka bandytów, złożona z 7-miu osób, zorganizowana przez znanego i poszukiwanego oddawna bandytę z Warszawy Wiktora Zielińskiego, planowała napad na jednego z zamożnych gospodarzy. Powiadomiona o pojawieniu się tam szajki bandytów, policja z pow. Grójeckiego otoczyła wieś. Wówczas wywiązała się walka między bandytami a policją.

Walka trwała około pół godziny. W rezultacie policja zdołała pochwy-

cić pięciu bandytów. Są to: Marjan Staszkie-wicz (ciężko ranny), Stanisław Ząbkowski, Maksymilian Ząbkowski, Wiktorja Romanowska i jeszcze jeden bandyta niewiadomego nazwiska.

Pozostali bandyci, t. j. herszt bandy Wiktor Zieliński oraz współnik jego zdołali umknąć, ukrywając się w pobliskim lesie.

Policja ustaliła, że bandyta Zieliński został ranny.

Ofiarą walki padł również posterunek policji pow. grójeckiego, Wincenty Gawronski. Otrzymał on postrzał w twarz.

Policja zorganizowała pościg za zbiedzłym bandytą Zielińskim.

Warszawa i Kraj.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa, 27 września.

Do ksiąg Radziwiłłów.

„Kurier Polski” donosi, że p. Marszałek Piłsudski nie zamierza narazić powrócić do Warszawy mimo trwającego przesilenia rządowego.

Pobyt Marszałka w Druskiennikach potrwa jeszcze mniej więcej 10 dni, poczem p. Marszałek ma zamiar odwiedzić ks. Radziwiłła w Nieświeżu. Na zamku nieświejskim podjęto już odpowiednie przygotowania; spodziewany jest liczny zjazd ziemianstwa kresowego.

Wycieczka czecho-słowacka w Krakowie

W dniu jutrzejszym o godz. 11—ej przed południem przybędzie do Krakowa wycieczka z Czechosłowacji.

Wycieczka uda się pod pomnik Władysława Jagiełły, poczem złoży wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem, po zwiedzeniu Wawelniczki, goście będą na przedstawieniu w Teatrze Słowackiego.

Student - bandyta przed sądem.

Dzisiaj rano w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczęła się w trybie doraźnym sprawa przeciwko Lucjanowi Zaboklickiemu, jednemu ze sprawców napadu na kantor wymiany Targowicka, przy ul. Niecałej 2, którego to napadu dokonali bracia Jareccy i oskarżony Zaboklicki.

Oskarżony był rok na Politechnice i rok na prawie, w r. 1919 karany był za dezercję z wojska 3—miesięcznym więzieniem.

Zaboklicki został skazany na bezterminowe więzienie.

Prowokowanie gen. Sikorskiego.

Ponieważ dotychczasowe ataki pod adresem gen. Sikorskiego nie zdołały go skłonić do złożenia prośby o dymisję, zastosowano nowy sposób. Oto do Lwowa wysła się wielką nadzwyczajną komisję, która szukać ma jakichś nadużyć i nieformalności w D. O. K. Lwów.

Piłsudczycy mają nadzieję, iż to zdoła wreszcie wyprowadzić z równowagi zachowującego się ze stoickim jak dotąd spokojem generała.

Pogrzeb bandyty.

W niedzielę odbył się we Lwowie pogrzeb herolda bandy, niejakiego Heffligera, zabitego w dniu 19 bm., podczas napadu na szynk podmiejski.

Pogrzeb odznaczył się tem, iż wziął w nim udział duży tłum, złożony z wszelkiego rodzaju mętów społecznych, przyczem szereg „lepszych” opryszków wystąpił z własnymi autami. — Za trumną zgodnie podążało 6 żon zabitego. Trumna była pokryta stosem białych kwiatów.

Zyrardów częściowo uruchomiony

Po 10—tygodniowej bezczynności zarząd zakładów zyrardowskich uruchomił trzy wydziały, a mianowicie: przedalnię bawełny, bielnię lnu i wydział ruchu. Działy te uruchomione zostały w dniu 27 bm., zatrudniając około siedmiuset robotników z pośród tych, którzy zgłosili gotowość przystąpienia do pracy na nowych warunkach.

P. P. S., na wiadomość o uruchomieniu częściowym zakładów, zwołała wiec, wzywający do jaknajenergiczniejszych wystąpień przeciw lami-strajkom.

Bohaterscy lotnicy u p. Prezydenta

Kpt. Orliński i st. sierżant Kubiak zostali za prośbą na obiad przez p. Prezydenta. P. Prezydent żywo interesował się szczegółami wyprawy oraz wyraził dzielnym lotnikom słowa uznania za ich brawurowy lot.

Poprawa sytuacji w Katowickiej dyrekcji kolejowej

Według wiadomości otrzymanych z Ministerstwa Kolei sytuacja w dyrekcji kolejowej katowickiej uległa zmianie na lepsze, o ile chodzi o nagromadzenie się w tej dyrekcji większej ilości pociągów, naładowanych węglem.

Ministerstwo Kolei spodziewa się już w b. tygodniu doprowadzić ruch węglowy w dyrekcji katowickiej do normalnego stanu.

Senat popiera stanowisko Sejmu.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa przyjęła ustawę o prowizorium w brzmieniu sejmowym

Warszawa 27 września (pat)

Dzisiaj przed południem zebrała się senacka Komisja Skarbowo — Budżetowa dla dalszych obrad nad prowizorium budżetowym. Ponieważ przedstawiciele ZLN, zgłosili wnioski, skreślające niektóre pozycje, prze to sen. Woźnicki postawił wniosek, aby komisja odroczyła się, gdyż wobec wnios., skreślających pewne pozycje, niezbędnym jest wypowiedzenie się rządu, którego w obecnej chwili niema. Wniosek sen. Woźnickiego został przyjęty, komisja postanowiła odroczyć się do dzisiaj godz. 5—ta popoł.

Plenarne posiedzenie Senatu w związku z tem wyznaczone na dzisiaj godz. 4—ta pp. zostało odroczone. Odbędzie się ono prawdopodobnie jutro, tj. we wtorek po południu.

Warszawa 27 września (pat)

Senacka komisja skarbowo — budżetowa na popołudniowym posiedzeniu rozpatrywała w dalszym ciągu ustawę o prowizorium budżetowym na kwartał 4—ty. Senator Popo-

wski (ZLN) wniósł do art. 1—go o skreślenie pół miliona kredytów z ministerstwa spraw wojskowych na przeniesienie szkoły podchorążych do Ostrowa. Do art. 2—go sen. Popowski wnosi o zmniejszenie ogólnej sumy budżetu do 450 milionów, oraz o restytuowanie artykułu 3—go w brzmieniu rządowym, z uwzględnieniem poprawki, proponowanej do art. 2—go.

Ppik. Petrażycki sprzeciwia się poprawce do art. 1—go stwierdzając, iż kredyty ustalane zostały w lipcu, w celu skoncentrowania szkół oraz przeniesienia ich zdale od wielkich miast. Przemawiał również min. skarbu Klerner przeciwko skreśleniom w budżecie, prosząc o przyjęcie go bez zmian. Referent sen. Krzyżanowski sprzeciwia się również wnioskowi sen. Popowskiego i wypowiada się za przyjęciem budżetu bez zmian. Po wyjaśnieniach ppik. Petrażyckiego, sen. Popowski pierwszy wniosek do art. 1—go wycofał. Wnioski sen. Popowskiego zostały odrzucone. Ustawę o prowizorium przyjęto w brzmieniu sejmowym.

Groźba strajku w przemyśle włókienniczym nie została zażegnana

Konferencja w Warszawie nie doprowadziła do zgody

Warszawa, 27 9. (pat)

Dnia 27 bm. odbyła się konferencja w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. Kłotta w sprawie zatargu, jaki wynikł na tle żądania podwyżki płac, w łódzkim przemyśle włókienniczym. W konferencji wziął udział naczelnik wydziału umów zbiorowych i związków zawodowych Ulanowski, okręgowy inspektor pracy w Łodzi Wojtkiewicz, oraz przedstawiciele pracodawców przemysłu.

Przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na podwyżkę płac robotniczych. Bezpośrednio po tej konferencji przyjął do legacji przemysłowców pan minister pracy i opieki społ. Jurkiewicz i po wysłuchaniu referatu o przebiegu konferencji zaproponował odłanie sporu do rozstrzygnięcia drogą arbitrażu. Przedstawiciele

le przemysłu łódzkiego oświadczyli, że wobec kategorycznie negatywnego stanowiska swego w stosunku do podwyżki, nie mogą powierzyć sprawy arbitrażowi, który mógłby podwyżkę taką uznać.

Następnie odbyła się konferencja tych urzędników ministerstwa pracy z przedstawicielami robotników z przemysłu włókienniczego, który zakomunikował, że od żądań podwyższenia zarobków nie odstąpią i w razie niezatwienia sporu drogą polubowną, przystąpią do strajku.

W wyniku konferencji gł. inspektor pracy oświadczył, że min. pracy i opieki społ. wystosuje pismo z propozycją arbitrażu rządowego i oczekiwac będzie na nie pisemnej odpowiedzi stron, znaczącej, że strona nie przyjmująca arbitrażu poniesie całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje wynikłe z zatargu.

Walka o obniżenie cen węgla w kraju.

Taryfa eksportowa dla węgla będzie podwyższona o 20 proc.

Warszawa, 27 9. (pat)

Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje:

Wobec nieusprawiedliwionej gospodarki wyższymi cenami węgla dla rynku wewnętrznego przez konwencje węglową od dnia 25 bm. o 10 procent, na wniosek ministra przemysłu i handlu zarządzone zostało przez ministra skarbu natychmiastowe ściąganie od przemysłu węglowego podatku majątkowego w ten sposób, że dotychczasowe wpłaty 1,10 zł. od tonny podwyższono do 3 zł. W ten sposób przemysł węglowy wpłaci zamiast 3 milionów złotych — 9 milionów złotych miesięcznie. Ponadto zamierzone jest podwyższenie taryfy eksportowej dla węgla o 20 procent.

W porozumieniu z min. spr. wewn. wysłał min. przemysłu i handlu komisję specjalną do badania kosztów własnych i w razie udowodnienia pobierania nadmiernych cen zastosowane zostaną rygory karne.

Konwencja węglowa zawiadomiła, iż „nie może przewidzieć czy i w jakiej mierze będzie mogła spełnić swe zobowiązania wobec kraju”.

Ministerstwo przemysłu i handlu poleciło od powiedzieć konwencji, iż czyni jej kierowników osobiście odpowiedzialnych za sprawne, dostateczne zaopatrzenie rynku wewnętrznego, a w razie ujawnienia sabotażu — zastosuje regulamencie węgla.

Koniec zabawy w „ciuciubabkę”.

Albo się Sejm ukorzy, albo zostanie rozwiązany

Łódź, 27 września

(Z) W ubiegły piątek naskutek wyrażenia nieufności przez Sejm ministrom Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu prem. Bartel wraz z całym rządem podał się do dymisji, która p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął.

Dymisja nie była niespodziewana. Już przed piątkowym posiedzeniem rząd przeżywał burzę wiszącą w powietrzu i pragnął ją zażegnać, a raczej „odstraszyć”. Ktoś ze sfer rządowych chwycił się bardzo niepoważnego trochę dziecinnego środka — próbował Sejm nastraszyć ewentualnością przyjazdu „Dziadka”. Zainscenizowano nawet fikcyjny przyjazd marsz. Piłsudskiego na którego po witanie wysłano szwadron konnych i batalion pieszych statystów.

Sejm wyjątkowo okazał silne nerwy i silną wolę i pomimo ewentualności widzenia się „twarz w twarz” y „Groźnym Działaniem” olbrzymią większością bo 176 głosami przeciwko 82 głosom wyraził nieufności jednemu z ludzi gabinetu min. Piłsudskiego.

Początek przesilenia powierzchownie odbył się według ustalonych reguł parlamentarnych, z zachowaniem pozorów przyzwoitości. Ale zakończenie było nieoczekiwane. Marszałek Piłsudski ręką prezydenta Rzeczypospolitej podpisał skład nowego gabinetu, który ani na jotę nie różni się od dawnego.

I do tej chwili zdaje się kończą się nawet nominalne rządy parlamentarne w Polsce. Sejm dostał policzek nad którym, jeśliby przeszedł do porządku dziennego, tem samem zaznaczyłby całkowite przesilenie powagi Sejmu.

W czwartek prem. Bartel ma wraz z nowym gabinetem, składającym się z dawnych ministrów, stanąć przed Sejmem. Jeżeli Sejm ma minimalną dozę ambicji, odwagi i konsekwencji to musi „nowemu” gabinetowi względnie dwu jego człon. udzielić votum nieufności. Jeżeli jednak tak się stanie to już naprzód wiemy, (dzięki wiadomościom inspirowanym przez Rząd w prasie) co dalej nastąpi: Sejm zostanie rozwiązany a nowe wybory dopiero na przyszły rok rozpisane.

Ponieważ wierzymy, że Sejm ma tę resztkę ambicji i nie zaakceptuje składu nowego gabinetu więc możemy się liczyć z rozwiązaniem Sejmu jako z faktem dokonany

I jeżeli się stanie, to dobrze się stanie. Bo Sejm obecny jest już tylko karykaturą instytucji parlamentarnej, jest mechanicznym narzędziem w ręku rządu marszałka Piłsudskiego zastępowanego przez p. Bartla. Tam gdzie jest dyktatura, parlament jest niepotrzebnym balastem, na który skarb zbytecznie wydaje pieniądze.

Trzeba bowiem stwierdzić, że wbrew zewnętrznym etykietom w danej chwili rządzi niepodzielnie mar. Piłsudski i jego ludzie. Sejm stanowi tylko niepotrzebne deco-

rum dla zagranicy i może dla... demokratyzacji sumienia mar. Piłsudskiego.

Rozwiązanie Sejmu jest też potrzebne dla prestiżu przyszłego Sejmu. Obecny Sejm jako manekin niepotrzebnie bierze odpowiedzialność za to co się w kraju dzieje. Odtąd będziemy wiedzieli, że w kraju jest dyktatura marsz. Piłsudskiego, który ma swego Prezydenta i swój gabinet z prof. Bartlem na czele i że marsz. Piłsudski bierze za wszystko odpowiedzialność.

Po co się bawić w ciuciubabkę?

Polska w uściskach masonerii.

Żydowskie loże Bnei-Brith rozsiane po całym kraju

Aczkolwiek Żydzi tworzą znaczny odsetek we wszystkich bez wyjątku związkach masonskich jednakże istnieją loże wyłącznie żydowskie, do których chrześcijanie nie mają zupełnie dostępu. Jaskrawym przykładem podobnej organizacji, jest założona w Chicago przez finansjerę żydowską w roku 1843 loża Bnei-Brith (United Order Bnei-Brith) mająca na celu zjednoczenie międzynarodowego żydostwa i narzucanie w ten sposób światu swej woli.

Największy swój rozkwit zawdzięcza loża żyjącemu w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia Gustawowi Karpelesowi, niestrudzonemu działaczowi na niwie powszechnego zażydzenia. Filje zakonu Bnei-Brith spotykamy w Polsce już w czasach przedwojennych, chociaż rozwój jego datuje się dopiero od roku 1920. Na czele wielkiej loży stoją pp. Szereżewski i Aszkenez (b. delegat Polski przy Lidze Narodów).

Centrala jej znajduje się w Warszawie, w mieszkaniu pewnego Izraelity z międzynarodowych sfer handlowych (nazwisko i adres znane autorowi!), pozatem w całym kraju istnieje pięć „pododdziałów”, liczących sumarycznie w centrali 621 członków: w Bielsku (90 członków), w Krakowie (170), „loża Rafała Kocha” we Lwowie (13), w Katowicach („Concordia” 92), „loża Michała Sachsa” w Hucie Królewskiej (94 członków) oraz w Warszawie (162 czł.).

Egzystując na prawach autorytatywnych, zakon Bnei-Brith zachowuje ścisły kontakt z największym związkiem masonskim — wielkim wschodem Europy oraz żydowską organizacją sjonistyczną. Kontakt ten polega na wypełnianiu przez Bnei-Brith zleceń jak jednego tak i drugiej, t. j. z jednej strony intensywna praca nad destrukcją państwa, z drugiej — oświecenia i życia Narodu w myśl pragnień międzynarodówki żydowskiej.

Dla społeczeństwa Polskiego, odznaczającego się wybitną biernością i nieodpornością zdecydowane dążenia Pan-judeistyczne Bnei-Brith'u są stokroć gorsze i przedstawiają większe niebezpieczeństwo, aniżeli wszelkie inne placówki masonskie.

A zwłaszcza w dobie obecnej, gdy fi-

losemityzm jest tak skwapliwie propagowany przez sfery rządowe!

Poza urzędowymi działaczami masonskimi, na gruncie polskim, a głównie warszawskim grasuje szereg niewyraźnych postaci objających się po przedpokojach „zakonów”, bądź świadomie pracujących z ramienia masonerii.

Podaję tu kilka charakterystycznych postaci znanych ogółowi z szumnych reklam w brukowych piśmiadłach, i z ploteczek, szepotanych tajemniczo pod bramami i w maglach:

a) Szyller-Szkoinik, brudny żyd uprawiający zawodowo okultyzm (?), frenologję, astrologję, wróżbiarstwo, medjum i szereg innych gałęzi wiedzy tajemnej: Jako wybitny fachowiec udziela za skromnym wynagrodzeniem porad w kwestji przeszłości, teraźniejszości, przyszłości, żeniacek, śmierci, rozwodów, porodów, porostu włosów i t. d. Pozatem „dorabia” drukowaniem budujących broszurek w rodzaju „Poradników dla młodych mężatek”, „Poradników dla chorych wenerycznych” i innych mniej lub więcej idjotyczno-pornograficznych absurdów. Naogół brudny, niechlujny żyd, nabierający na ile się da i kogo się da. Stawia horoskody za dwa złote!

b) Stanisław Wotowski, stały gość zakonu Martynistów. Karjerę swą rozpoczął jako wybitny znawca totalizatora i koni wyścigowych. Wydał w tej materji kilka cennych dzieł.

Potem prowadził biuro detektywów, p. n. Pinkerton, za słone honorarja wykrywał zdrady małżeńskie — specjalne wyrobienie w tym kierunku.

Obecnie stał się wielkim zwolennikiem i propagatorem okultyzmu, wygłasza idjotyczne odczyty dla histeryczek i tropi duchy w „duszach nawiedzionych” (?) Ostatnio jest członkiem redakcji nowopowstającego „dziennika” ultra-sensacyjnego i pornograficznego.

Wielce szkodliwe indywiduum z podciemnej gwiazdy. Pozatem słynny autor mniej słynnych dzieł medjumistyczno-magicznych.

Nacjonalista Polski.

Żydowska loża masonska w Łodzi.

Mistrzem Loży jest prezes „Widzewskiej Manufaktury” Oskar Kon „GŁOS POLSKI” WE WCZORAJSZYM NUMERZE DONOSI:

WCZORAJ ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA LOŻY ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI. MISTRZEM LOŻY JEST PREZES „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY” P. OSKAR KON, JEGO ZASTĘPCĄ SENATOR BRANDE. LOKAL LOŻY MIEŚCI SIĘ W PALACU GOLDFEDERÓW, PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 79.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej.

O naszych „cowboyach”.

Nieźródlny Adolf Nowaczyński w „GAZECIE WARSZAWSKIEJ PORANNEJ” swym swoistym językiem chłoszcze naszych „sanatorów”.

Kiedy z końcem maja na arenę polską, zasypaną jeszcze skrwawionym świeżo piaskiem, wleciała wielka banda meksykańskich cowboyów z rykiem, piskiem, wyciem, gwizdem, bezustannym strzelaniem z bronią w powietrze i trzaskiem z batów, cała widowia prasowa zamilkła. Przycięto wszystko na swoich miejscach i z rozdramionymi buziąmi patrzyło z podziwem na tych panów terroryzujących bezczelnością całe audytorjum. „Ruki w wierch” wrzeszczał do publiki Pochwał ze Stupicy, „ruki w wierch” wołały za nim ochrypłymi głosami cowboje na rozwierzganych i rozbieganych mulach i osiach. A cała publika siedziała z rękami do góry pokorna i grzeczna.

Mysimy tu tych wlamywały do gmachu opinii publicznej potraktowali odrazu bez respektu. Za maskami moralistów, idealistów, czystych niepodległościowców, nietylko państwowców kryły się szczęki chciwe żarcia, napitku, posad i pieniędzy. Że wyło to jak wilki i człapało zębami, nam to tu nie zaimponowało ani na sekundę.

I kiedy cowboje „Toma Mixa” zaczęły już być nudne w swoim numerze programowym, wyciągnęło się również Parabellum, lasso i bat długości ośmiu metrów i jazda na arenę. Ten i ów zawył białem zdielony, tamten zwał się z osła i nosem w piasek wjechał.

Teraz we wrześniu już i w całej prasie czyta się odważne wypadły na organy „prawdy zbrojnej”, i wojny domowej.

Jak niegdyś...

Na marginesie triumfalnego przyjazdu gen. Malczewskiego i nadzoru defensywy nad osobą generała „RZECZPOSPOLITA” takie czyni zestawienie z pewnym historycznym incydentem.

Do jakiego stopnia sposoby postępowania naszych obecnych Władz są bliźniaczo podobne do sposobów, stosowanych przez byłego Rząd carski, jaskrawo pokazuje sposób, w jaki przywieziono do Warszawy generała Malczewskiego.

W swoim czasie Aleksander II urządził pod Warszawą manewry wojskowe. Na manewry te Napoleon III delegował do Warszawy słynnego księcia Hieronima Napoleona (zwanego popularnie Plon-Plon).

Księżę przyjechał do Warszawy jakoś pod wieczór i zakwaterował się w Łazienkach, nazajutrz zaś rano pojechał na nabożeństwo do Katedry.

Była to epoka przedpowstaniowa. Urok imienia Bonapartych był w Polsce olbrzymi, a w Napoleonie III pokładano wielkie nadzieje.

Władze rosyjskie już od rana zauważyły wielki ruch na Krakowskim Przedmieściu i Nowym Świecie. Żeby więc w powrotnej drodze uniknąć manifestacji ze strony ludności na rzecz Księcia, działacze rosyjscy wpadli na pomysł przewiezienia go z powrotem do Łazienek uliczkami, położonymi nad Wisłą.

Nie było wtedy dzisiejszych hulwarów; wieszono tedy Księcia po niemożliwych wrotkach. Co Bonaparte wyjrzy przez okno karety, widzi tylko kupy śmieci i wstrętne rudery. Nie w ciemności dorozumiał się tej komedji i postanowił dać odczuć ten wysoki niesmaczny postępek Aleksandrowi.

Okazja trafiła się tegoż dnia. Gdy bowiem po ukończonych manewrach Ks. Hieronim, jako gość, wsiadał pierwszy do karety, wygiął się przy wsiadaniu więcej, aniżeli to było potrzebnem, wystawiając na stojącego tuż za nim Aleksandra powierzchwie czarna, miękka i elastyczna. Aleksander to śladł, to czerwienił, a Księżę ciągle niby tam coś dębował przy bucie, nie zmieniając pozoj. Aż nagle po długiej chwili wsiadł

do karety, a za nim Aleksander.

Zdarzenie to stało się głośne w całej Europie.

Identycznie tym samym szlakiem kazali wieżę wczoraj panowie Młodzianowski i Składkowski generała Malczewskiego.

O duchy pokrewne; a toż to tak, jakbyś się w koreu maku wyszukał!

Zadania prasy katolickiej.

Poznański „POSTĘP” rozważa zadania prasy katolickiej w dobie dzisiejszej.

Prasa katolicka, ten duchowy samarytanin miłosierny, niech dobrego robotnika ratuje przed dalszą nędzą.

Związki zawodowe mają bronić robotnika przed ewentualnym wyzyskiem, lecz nie wolno im tego robotnika psuć i przekonywać go, iż bez pracy w przyszłości mieć będzie chleba dostatek, jeśli tylko pójdzie za twórcami tej bajkowej przyszłości.

Prasa katolicka niech tłumaczy wszystkim ludziom myśli i sumienia, iż praca jest konieczną dla bytu człowieka, że pracę sam Bóg nam przeznaczył, że postępowanie, cywilizacja — to owoc pracy ręki i mózgu.

Polskę! dokąd idziesz? Czy z apoteozy do

apostazji?

Przeszłość mingla; przyszłość, która nas czeka, niestety jest dla nas zagadką.

Dotychczasowe dwie epoki jedno wyraźne duchowe oblicze miały: najpierw pogańskie, a po narodzeniu Chrystusa chrześcijańskie. Natomiast nasza obecna epoka wyradza się na dwulicowego Janusa.

Religia przestała być wyznaniem, a stała się tylko kolorytem światopoglądu. W duszach naszych potęga się chrześcijaństwo z pogaństwem.

Masoneria, która chwilowo trzęsie światem, śmiertelne pociski wymierza na sakrament małżeństwa. I w naszej Polsce katolickiej z popsanego mózgu pełnomocnych nowelarzy powstał, artykuł 69, projektowanej zmiany prawa małżeńskiego, pozwalający t. zw. małżeństwo na próbę.

Artykuł ten nowożeńcom po 6 miesiącach pożycia daje możliwość uzyskania rozwodu, jeśli dalsze pożycie uważać będą za niemożliwe z powodu sprzecznych charakterów.

Najlepiej rozpocząć od rodziny, tem bardziej, że czasowy kontrakt dla każdego może być wabikiem. Łatwo będzie znaleźć zwolenników i z ich pomocą łatwo w następstwie zło go zburzyć będzie można dzisiejszy gmach społeczny.

O min. z nieprawdziwego zdarzenia
Utwory min. spr. wewn. gen. Cz. Młodzianowskiego

W „Gazecie Warszawskiej Porannej” Adolf Nowaczyński ze skarbnicy literatury polskiej wyciągnął utwory znakomitego literata oraz malarza obecnego ministra spraw wewn. p. Cz. Młodzianowskiego.

Ile razy tak zawisnę u twej buzi
(słodkiej

Chciałbym Luba, igrać z tobą jak
(u stóp te kotki

Tak przeigrać, chciałbym życia naj-
(piękniejszy wątek

Póki służy młodość, serce i starczy
(majątek.

C. Młodzianowski.

Rocznik krakowskiego pisma humorystycznego: „Abdera” 1912.

Wśród ilustratorów p. p. Iwo Gall

Mierzejewski, Wyrwiński, A. Karpiński, wreszcie... Czesław Młodzianowski. Który?

Dotychczasowy minister spraw wewn. nętrnych gabinetu sanacji moralnej, autor wierszyka, umieszczonego powyżej. Oglądamy rysunki. Tytuły: „Miłosny Trójkąt”, „Zbyteczne maski”, „Na Reducie”, „Wiosna na Plantach”, „Z karnawału w Warszawie” „A znasz ty krakowskie zapusty”.

Liche, plugawe, nędzne pornografje odrzynane z „Lustige Blätter”, „Simplicissimus”, „Jugend”, mizerne, kalekie, podle w kolorze, nikczemne w rysunku pornografje. Poniżej poziomu „Muchy”, na poziomie krakowskiego „Beciana” odrażające, ryszotko we pornografje.

Rok 1912.

Koniec legendy o ideowości Dzierżyńskiego.

Policja zdemaskowała go jako szantażystę

W gabinecie urzędowym i w mieszkaniu prywatnym zmarłego Dzierżyńskiego dokonano ścisłej rewizji i skonfiskowano cały szereg pamiątek i dokumentów.

Z tych ostatnich wynika, że Dzierżyński był od kilku lat w stałym kontakcie z wybitnymi osobistościami Europy, od których pobierał olbrzymie łapówki wzamian za udzielane im koncesje.

Z listów prywatnych wyjaśniło się, że Iwii część tych „niestałych” dochodów szła na utrzymanie kochanki Dzierżyńskiego Tatjana Bach, z którą żył on od 1922 r.

Tatjana Bach ma w Moskwie luksusowo urządzone mieszkanie, oraz bezcenne klejnoty, otrzymane w prezencie od Dzierżyńskiego.

Cały jej majątek będzie skonfiskowany.

Aresztowanie płk. Szuwałowa
Gen. Bałachowicz staje w obronie
swego oficera

W sobotę aresztowano w Warszawie niejakiego hr. Władysława Szuwałowa, naleśniczego w majątku hr. Branickiego „Kaczy Dół”.

Szuwałow był rzed wojną oficerem grodzieńskiego pułku ułanów, w armji Bałachowicza dosłużył się stopnia pułkownika. Po rozwiązaniu formacji Bałachowicza p.

Szuwałow nawiązał kontakt z „drugim oddziałem sztabu generalnego, aresztowanie nastąpiło na polecenie policji politycznej i żandarmerji; powodem niewyliczenie się z sum, pobranych z oddziału drugiego w czasach, gdy kontakt z nim p. Szuwałowa był bardzo bliski.

Na wiadomość o aresztowaniu „swego” pułkownika, przybył do Warszawy generał Bałachowicz i czyni podobno starania o uwolnienie aresztowanego.

Listy z Kraju.

List z Zakopanego.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”.)

Zakopane, we wrześniu.

Połowa września — dnia coraz to krótsze — pożółkłe liście na drzewach przypominają, że lato ma się ku końcowi, że idzie jesień, a za nią zima — zima ta najciudniejsza w Zakopanem pora roku. Poprzedza ją nie mniej piękna jesień — najsuchsza pora roku w Tatrach. Tak pięknych, pełnych promieni słonecznych i ciepła dni, jakie nam przyniósł wrzesień w tym roku nie mieliśmy przez całe lato. Nie więc też dziwnego, że ruch gości ciągle trwa, że biuro meldunkowe notuje dziennie przeszło setkę przyjezdnych — że w parku, na ulicach, w lokalach rozrywkowych jeszcze gwaro i pełno — że ruch turystyczny w Tatrach duży — że sezon letni przedłuża się w nieskończoność... Ale bo też jesień nasza, należy tu na kresach południowych Polski do najciudniejszych por roku i dziwić się należy naszej publiczności, że nie wykorzystuje dostatecznie tych warunków i że ci co mogą — trudno mówić o wszystkich, boć przecie regulatorem masowych wyjazdów z miast są urlopy i wakacje — nie przyjeżdżają jeszcze liczniej, jak na to zasługuje jesień tatrzańska.

Kończący się tegoroczny sezon letni należał pod względem frekwencji gości do sezonów zupełnie udanych. Zaczął się on w całej pełni wprawdzie dość późno, gdyż masowy zjazd objawił się dopiero w połowie lipca, zato był on niezmiernie gwałtowny i trwał do samego końca sierpnia, a liczba gości przekracza w tym roku liczbę przeszłoroczną o jakie dwadzieścia pięć procent. Dużo w tym roku było obcokrajowców i Niemców polskich z Pomorza i Górnego Śląska, licznie odwiedził w tym roku Zakopane świat literacki, artystyczny i naukowy a

werandy u Trzaski i Karpowicza, przypominały w pewnych porach dnia dawne dobre czasy, kiedy to stoliki tych lokali obsiadały pierwsze gwiazdy naszego życia intelektualnego. Przez dłuższy czas przebywali w Zakopanem w tym roku: Makuszyński, Leśmian, Staff, Hoessick, Axentowicz, Augustynowicz, Kleszczyński, Hemar, Didur, Petri, i inni — liczną kolonję tworzyli profesorowie uniwersytetów — dalej dziennikarze — nie więc też dziwnego, że i ruch kulturalno artystyczny był znacznie bardziej ożywiony, a sala teatralna hotelu Morskie Oko zapełniała się nieraz szczerze doborową publicznością.

Z nowości pierwszy raz w tym roku w sezonie letnim wprowadzonych, po kilku latach bezczynności — były koncerty orkiestry zdrojowej. Rola tę spełniała dzielnie orkiestra 3 pułku strzelców podh., która grywała dwa razy dziennie w parku miejskim, w godzinach przed i po południowych, a wieczorem na werandzie restauracji Karpowicza.

Nie zaniedbywał w tym roku urząd miejski konserwacji chodników — konserwacja dróg (jezdni) nie należy do miasta, a do Wydziału drogowego — położono więc dalsze partje chodników betonowych. Dobrze funkcjonowało skrapianie ulic. Najwięcej jednak czasu i pieniędzy zabiera zarządowi miejskiemu sprawa budowy elektrowni. Elektrownia ta, której budowę rozpoczęto w lecie przeszłego roku, zostanie w najbliższych tygodniach uruchomiona, gdyż uzyskana przez gminę pożyczka pozwala jej na przyspieszenie robót i sprowadzenie potrzebnych do uruchomienia części technicznych. Nie będą więc już w tym roku goście narzekali na kiepskie oświetlenie i to nie tylko

mieszkań i lokali publicznych, ale i ulic, gdyż zarząd elektrowni przystępuje do zakładania przy głównych ulicach, a więc Krukówkach i Kościuszki, oraz na skrzyżowaniach innych ulic do zmiany systemu oświetlenia tychże. W miejsce umieszczonych na słupach małoświecowych żarówek — zostaną umieszczone na drutach lampy wieloświecowe, co przyczyni się niemało do podniesienia wyglądu Zakopanego. Dotychczas na próbę zawieszono już dwie takie lampy, przed pocztą i przed dworcem kolejowym.

Tyle co do prac zarządu gminnego — nie próżnują również i Towarzystwo Tatrzańskie i tzw. Park Sportowy. Pierwsze wykańcza schronisko (nowe) w Dolinie Pięciu Stawów — drugie przystąpiło do gruntownego remontu uszkodzonej przez deszcz skoczni narciarskiej na Krokwi. Przy obu tych robotach, pracują żołnierze oddani do dyspozycji towarzystwom przez zasłużonego około rozwoju turystyki i sportu dowódcę 3-go P. s. p. Płk. Wagnera. Naprawa skoczni pochłonie znów parę tysięcy złotych, a to dzięki temu, że skocznia ta ciągle jeszcze nie jest w zupełności wykończona. Najwyższy czas, aby znalazły się jakieś fundusze, któreby towarzystwu pozwoliły ostatecznie na gruntowne jej naprawienie i przy stosowanie do panujących warunków. Pozostawienie jej w tym stanie i takie prowizoryczne naprawy, pochłaniać będą rokrocznie duże sumy i mogą w końcu doprowadzić do tego, że jakiś gwałtowny ulewny deszcz zniszczy je zupełnie.

K. Kwaśniewski.

ASPER.

10)

W dżungli partyjnej.

SUKIENNIK AGITUJE PRZECIWKO KOM. CENTR. P.P.S. — WYROK ŚMIERCI ODDAJE SIĘ W RĘCE POLICJI I ZDRADZA SWYCH TOWARZYSZÓW.

IX.

Dalsze dzieje Ant. Sukiennika są już niedługie.

Po konferencji lwowskiej, Sukiennik udał się do Krakowa, gdzie urządził trzy zebrania instruktorów organizacji bojowej P.P.S., którzy podzielali jego niezadowolenie z gospodarki funduszami partyjnymi.

Na zebraniach tych postanowiono zerwać wszelkie stosunki z Komitetem Centralnym P.P.S. wyrzec się nawet nazwy „Polska Partja Socjalistyczna” i zorganizować nową partję pod nazwą „Organizacja Socjalistycznej Organizacji Robotniczej”. Z Krakowa Sukiennik napisał listy do okręgu dąbrowskiego, do Szczepana Marteli i do częstochowskiego — do Adama Gratoskiego, w których wzywają członków P.P.S. by przestali płacić składki partyjne, domagając się jednocześnie, by nieprzyjmowali literatury partyjnej i wogóle, by zawieszili wszelką działalność partyjną do czasu zwołania XII-go zjazdu i rozpatrzenia sprawy na dużych pieniężnych, jakich się dopuścił Kom. Centralny.

Następnie Sukiennik udał się osobiście do okręgu dąbrowskiego i częstochowskiego i rozpoczął agitację przeciwko P.P.S.

Agitacja odniosła powodzenie przez Sukiennika skutek.

Zebrania robotników, jedno po drugim postanawiały zerwać wszelką łączność z P.P.S., wy-

pedzić z szeregów partji, a nawet — pozabijając przywódców — inteligentów, jako szkodników, pasożytujących na krwi i pocie robotników. Rezolucje te doszły do wiadomości Komitetu Centr., który na posiedzeniu, jakie miało się odbyć w redakcji „Trybuny” wydał na Sukiennika wyrok śmierci.

Sukiennik usiłował uzyskać odwołanie tego wyroku, gdy mu się to jednak nie udało postanowił on zemścić się na partji i wszedł w stosunki z komisarzem policji Tatarowem i z „ochroną” warszawską, ofiarując im wskazanie wszystkich znanych mu członków P.P.S., składki „bibuły” partyjnej, broni i materiałów wybuchowych.

Oczywiście, oferta Sukiennika została przyjęta przez policję rosyjską z radością. Zaproponowano mu, by stawił się osobiście, bądź w Warszawie, bądź w Częstochowie. 12-go grudnia 1910 roku, Sukiennik wsiadł do pociągu i skierował się do Częstochowy. Wsiadłszy z pociągu na st. Poraj, by ominąć stację w Częstochowie, gdzie mógł być poznany, Sukiennik udał się pieszo przez wieś Mirów. Gdy go tam zatrzymał strażnik, któremu wydał się podejrzany, Sukiennik wymienił swe nazwisko, wyjął z kieszeni browning i bez oporu pozwolił się aresztować.

Sukiennik zdradził wobec władz śledczych cały ustrój wewnętrzny P. P. S. Z zeznań jego wynikało, iż prawo wydawania wyroków śmierci należało do Kom. Centr., który decydował również o ważniejszych napadach.

Nikt z członków Kom. Centr. w ręce władz rosyjskich się nie dostał, wszyscy bowiem przebywali zagranicą.

Natomiast cała organizacja bojowa P.P.S. w najważniejszym naówczas centrum działalności w okręgu dąbrowskim i częstochowskim uległa kompletnemu rozbitciu i likwidacji. Na podstawie jego zeznań powstał akt oskarżenia przeciwko

82 osobom, ukończony w Warszawie dn. 16 sierpnia 1913-go roku.

Losy tych oskarżonych ani samego Sukiennika nie są mi znane.

Jak widzimy, ewolucja psychiczna Ant. Sukiennika, jak ją maluje dokument rosyjski, na podstawie jego własnych zeznań, przedstawia się jasno.

Młody, dwunastoletni chłopak, wciągnięty do partji, oddał się jej duszą i ciałem. Ceniony widocznie za swe zdolności, determinację i odwagę, znalazł się w pierwszych szeregach organizacji bojowej.

Był jednym z najniebezpieczniejszych drapieżników dżungli partyjnej. Browning był przedłużeniem jego dłoni, napad i zabójstwo — zajęciem niemal powszednim. W szeregach bojowców — wykonawców krwawych zleceń Komitetu Centralnego P.P.S., cieszył się najwidoczniej autorytetem niemałym, dopuszczony jednak zbyt blisko do „wielkiego ołtarza” Sukiennik z podejrzliwością, właściwą chłopskiemu synowi, zaczął się przyglądać jego arcykapłanom.

Doszedł wkrótce do wniosku, że „prawo dżungli”, prawo równego podziału łupu jest przez nich stale naruszane, że pieniądze, zdobywane w krwawym znoju i śmiertelnym ryzykiem partyjnego „plebsu” szły na hulanki „arystokracji” partyjnej.

Stąd niezadowolony, bunt, a potem — zdrada. W świetle tych dokumentów staje się jasny związek genetyczny pomiędzy bojówkami P.P.S. a organizacją „mścicieli”, która zrodziła się, jeśli tak można się wyrazić, z ducha Sukiennika i która ze swej strony zapoczątkowała na terenie b. Kongresówki pandytyzm, krwawą nioją sięgającą aż do naszych czasów.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Człowiek, który musiał udowodnić, że nie umarł

Oryginalne przygody urzędnika pocztowego w Londynie.

Przed kilku dniami w jednej z południowych dzielnic londyńskich znaleziono na chodniku jakiegoś mężczyznę, leżącego bez przytomności. Odwieszono go do szpitala Lambeth, gdzie zmarł wkrótce.

Ktoś z przechodniów zeznał, że jest to niejaki Hilder, urzędnik pocztowy. W kilka godzin później agent policyjny udał się do mieszkania nieboszczyka. Zastał je zamknięte. Sasiadka oświadczyła, że Hilder wyszedł z domu rano i powróci wieczorem, jak zwykle.

— Niestety, odparł policjant pan Hilder nie wróci już nigdy. Leży w trumnie w szpitalu Lambeth.

Sasiadka zrobiła wielkie oczy i rozpoczęła biadać nad losem narzeczonej Hidera, którego adres podała agentowi.

Udał się do niej, a nie zastawszy jej, zatelefonował do jej siostry.

Ta dowiedziawszy się o katastrofie, pobięła czempredę do szpitala i tu potwierdziła wobec urzędników i przedstawicieli policji, że istotnie są to zwłoki jej niedoszłego szwagra Hidera.

Wobec tych zeznań, urzędnik pocztowy został urzędowo uznany i zapisany jako nieboszczyk.

Tymczasem jego narzeczona wróciwszy do domu, zastała tam siostrę, która jej opowiadała oględnie o nieszczęściu, jakie ją spotkało.

— To jest jakieś nieporozumienie. Niema pół godziny, jak się rozeszliśmy.

Londyn, Paryż i Nowy Jork w jednym mieście

Bujne życie w egzotycznym Szanghaju

Wypadki, jakie rozgrywają się od kilku tygodni na Dalekim Wschodzie na tle bojkotu wpływów angielskich, dobiegają końca. Zwycięska armia rewolucyjna z Kantonu po inwazji — niezmiernie doniosłej dla transportu towarów, olbrzymiej rzeki Yanke Tse i sparaliżowaniu tem samem handlu brytyjskiego w Chinach, znajduje się w przedniu marszu na donioślejszy punkt handlowy

Po tych słowach wybiegła i policjantowi, pełniącemu służbę na ulicy, opowiedziała o wszystkim. Ten zatelefonował na komisariat i oświadczył, że Hilder został oficjalnie wykreślony z listy żyjących na podstawie zeznań zaprzysiężonych jej siostry.

Równocześnie i rzekomy nieboszczyk wrócił do domu i od sąsiadów dowiedział się o własnej śmierci. Upłynęło jednak dobrych kilka godzin, spędzonych na bieganiach od szpitala do komisariatu, w towarzystwie przyjaciół i okazywaniu i sprawdzaniu legitymacji, zanim urzędnik został wykreślony z listy umarłych.

Istotny nieboszczyk był jego sobowtórem; tożsamości nie stwierdzono.

Wiekopomna rocznica.

Stulecia kołnierzyka męskiego

Sto lat właśnie upływa od chwili wynalezienia jednego z najważniejszych szczegółów garderoby współczesnego mężczyzny. Chodzi tutaj o kołnierzyk, który dzisiaj każdy uważa za coś nieodzownego. Wynalezienie kołnierzyka męskiego zawdzięcza świat zonie francuskiego szewca Montago, który będąc wykwiśniętym elegantem po ziołach dratwy i kopyta — stałe zmieniał dzień w dzień koszule.

Zrozpaczona nieustannem praniem świeżył swoje koszule, których mąż nosić nie chciał z powodu łada plamki na kołnierzu przy koszuli pana Montago wpadła na pomysł odpruwania kołnierza i przyszywania znowu do koszuli. Ten swój system udoskonaliła w końcu, zaopatrując kołnierze w guziczki, przy pomocy których łatwo go można było przypinać do koszuli. Majster szewski

nie zauważył nic, a gdy spostrzegł pochwalił żonę za taki wynalazek. Uradowana majstrowa opowieść o swoim sukcesie wszystkim sąsiadkom, które zaczęły ją naśladować, sporządzając dla swych mężów odrębne kołnierzyki przypinane do koszuli. Fosylszal o tem powien przedsiębiorczy jego — nazwiskiem Brown i zrozumiawszy, że na tem można zrobić doskonały interes, założył pierwszą fabrykę kołnierzyków. Pani Montago za swój wynalazek otrzymała okazałą sumę dolarów, za które majster w rodzinnym mieście Crony założył pierwszorzędną sklep z obuwiem i szymbko się zбоżacił.

W 1850 roku założona została we Francji pierwsza fabryka kołnierzyków, które zostały rozpowszechnione potem w całym świecie.

Najcięższą chorobą jest... przyście na świat.

Każdy noworodek znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci.

Na odbytym obecnie w Düsseldorfie kongresie lekarzy, zajmującym się chorobami dziecięcymi, referat doktora Ylppö z Helsingforsu wywołał wielką sensację.

Doktor Ylppö przedstawił zebrany wyniki swoich długoletnich badań, na podstawie których udowodnił że przyście na świat nie jest dla noworodka tak obojętnym aktem, za jaki było ono dotychczas uważane. Przeciwnie, jest to związane z największym niebezpieczeństwem dla jego życia zdrowia, jest najcięższą chorobą, którą tylko mały procent dzieci przeżywa szczęśliwie.

Olbrzymi nacisk, wywierany przy tym akcie na niedostatecznie tylko chronioną głowę noworodka powoduje silne nagromadzenie krwi pod czas ką, co znowu spowoduje często, a może i zawsze przekrwienia w mózgu.

Z tego wynika w pierwszej linii wielka śmiertelność noworodków w pierwszych tygodniach po urodzeniu, które dotychczas przypisywano innym przyczynom i określano jako niezdolność do życia. Tymczasem dr. Ylppö udowodnił, że niemal każde dziecko, nawet te, które się potem normalnie rozwijają, w pierwszych tygodniach życia przechodzą takie krwawienia w mózgu.

Te wywody poparł także dr. Schwarz z Frankfurtu, który na licznych preparatach wykazał, że największą śmiertelność wśród noworodków powodują przekrwienia mózgu, które wśród dzieci aż do 9 miesiąca życia zabierają więcej ofiar niż gruźlica.

Także konwulsje dziecięce, zidjocenia, niedorozwój umysłowy, mają swe źródło w tych przekrwieniach mózgu tuż po urodzeniu.

Dalekiego Wschodu, europejski Szanghaj, który staje się kluczem pozycji zdecydowanie o zakończeniu kampanji rewolucyjnej, podsyconej umiejętnie przez bolszewików przeciw Wielkiej Brytanji.

Szanghaj, jak wspomnieliśmy wyżej, jest miastem europejskim. Po wojnie światowej rozwinął się ogromnie i stał się ośrodkiem nie tylko najwyższego ruchu handlowego, ale również najpiękniejszym miejscem rozrywkowym na Dalekim Wschodzie.

Miasto to, jak twierdzą korespondenci piśmienniczy, jest kombinacją Londynu, Paryża i Nowego Jorku. Charakter ma nawskróć europejski. Wspaniałe wystawy sklepowe, pierwszorzędną urządzenia telefoniczne, stacje radiowe i kabarety, przyominają Europejczykowi wielkie stolice zachodnie.

Europejski Szanghaj jest republiką w miniatrze. Władze sprawują w nim placówki konsularne. Ludność jest wielce mieszana. Z 40,000 mieszkańców w dzielnicy europejskiej, 20,000 jest Europejczyków, a reszta Japończycy. Mieszka tam 7000 Anglików, blisko 4000 Amerykanów, po 1000 Francuzów i Niemców, 2000 innych narodowości i przeszło 5000 Rosjan, z których większość przybyła z Syberji po przewrocie bolszewickim.

Lokale rozrywkowe, w pierwszym rzędzie kabarety, dancingi, prowadzone są niemal wyłącznie przez Rosjan.

Różnorodna ludność Szanghaju trzymana jest w ryżach przez również mieszaną pod względem narodowym policję. Mienowicie straż nad bezpieczeństwem publicznym sprawuje 2500 „konstablów” brytyjskich, włoskich i chińskich.

Szanghaj ma również swoją stałą armię, w sile 1500 ludzi, wykwapowaną w strzelby, pistolety i uzbrojone auta. Chociaż armia ta jest mała, jednak jest wielce sprawna, jak o tem wiedzą powstańcy chińscy.

Byli lotnicy angielscy z czasów wielkiej wojny założyli w mieście specjalny klub, w skład którego wchodzi piloty, obserwatorzy, mechanicy i inżynierowie z czasu wojny. Zadaniem lotników jest pozostawanie w kontakcie z rozwojem awiacji na Dalekim Wschodzie.

Szanghaj ponad wszystko jest miastem wesole. Jeden z jego nowoczesnych dancingów jest większy i piękniejszy, aniżeli podobne zakłady w Londynie lub New Jorku.

Szampian leje się strugami, albowiem nie jest droższe od piwa, importowanego z Anglii, a najlepszy cygara w świecie kosztują tu mniej niż w Londynie. Szanghaj jest jednym słowem, poza swem doniosłym znaczeniem jako placówka handlowa — Paryżem, Wschodu.

Zywcem pogrzebana.

Straszliwa tragedia dziewczyny.

Przed kilku dniami zmarła w Berlinie młoda i piękna Henryka Achsel. Była ona zaręczona z pewnym urzędnikiem jakimś Alfredem Henschel. Henschel wystąpił obecnie na policji z oskarżeniem następującym: Narzeczona jego nie zmarła śmiercią naturalną, lecz została otruta przez swą zazdrosną siostrę Małgorzatę. Małgorzata była śmiertelnie zakochana w urzędniku i kilkakrotnie

starala się go odbić siostrze, lecz napróżno. Wobec tego Henschel jest przekonany, że młoda i piękna dziewczyna, ciesząca się doskonałym zdrowiem, nie zmarła nagle na udar serca — jak stwierdzono — padła ofiarą otrucia. Wobec tego zarządzone ekshumacje zwłok. Komisji przedstawił się widok, mrozący krew w żyłach. Dziewczyna nie leżała w normalnej pozycji, lecz była silnie skurczona, twarz

zsiniała świadczyła, iż zachodzi tu wypadek uduszenia się z powodu braku powietrza. Prawa ręka wbiła się kurczowo w pierś.

A więc nie ulega wątpliwości, iż nieszczęśliwa Henryka została pogrzebana żywcem. Letarg wzięto za skom i narażono biedną dziewczynę na chwile tak straszliwe, iż sama myśl o nich wprawia w oślepiający przestach. Oczywiście podejrzenie Henschla okazało się bezpodstawnym. Warjuje on jednak z rozpaczy z powodu tragicznej śmierci dziewczyny. Przeczucie częściowo go nie omijało.

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

Kinematograf sztuką narodową.

Co mówi o kinie wybitny pisarz francuski Henryk Barbusse

„Kino jest nową instytucją z odrębnym „językiem artystycznym“, wyposażoną w nowe środki wyobrazeniowe i techniczne. Z jakim kolosalnym napięciem energii młode społeczeństwa dążą do odrodzenia sztuki, szukają nowych form. W szczególności ujawnia się to dążenie jeśli mowa o teatrze!

Dąży się do kultywowania improwizacji, chce się przedstawić teatralnych, które byłyby owiane patosem kolektywnej twórczości.

Tu właśnie kino otwiera nowe nieznane możliwości, nieznane zgola pokoleniom nas poprzedzającym. My sami jednak jeszcze dobrze kina nie rozumiemy. Nie doceniliśmy go dotychczas należycie.

Jeszcze nie przewidując nawet wszystkich możliwości srebrnego ekranu, zdajemy sobie sprawę, że teraz możemy wywołać i zakłócić w obraz to wszystko, co istnieje w rzeczywistości, ekran pozwala nam odtworzyć przyrodę w jej „potężnej i pełnej wielkości“, jak powiedział Pascal, z jej wszystkimi, jaskrawymi szczegółami. Ale to jest do-

piero jedna droga możliwości, którą kino otwiera. W przyszłości bowiem, dzięki swym cudownym właściwościom, stworzy także dzieła, które nie będą jeno prostym nasładownictwem.

Powtarzam. Znajdujemy się dopiero w początkowym okresie rozwoju gigantycznej formy sztuki wyobrazeniowej.

Kino jest na drodze zbliżenia się ku na-

rodowi, ku społeczeństwu, bowiem, jak wszelka głęboka sztuka, szuka oparcia w masach. Błąd sztuce, która oddaje się w ręce drobnotkowych i wyrachowanych jednostek. Stała się wówczas konwencjonalną i nudną, jak protokół. Kinematograf jest sztuką narodową.

To nie latarnia, która z wysokości wieży rzuca swoje światło w nieskończony tłum, ale — promień, który bije w nieskończoność. Prostota tego teatru organizuje zgola odmienny świat.

Teraz upraszają się trudności, z jakimi związane było dotychczas stworzenie teatru.

Filmy amerykańskie

Zapoznają nas z obyczajowością amerykańską

Amerykańskie filmy mają dla widza szczególny urok. Są przede wszystkim obrazami z dalekiego, olbrzymiego, młodego kraju. Niemal wszystko różni się od tego, co widzimy koło siebie i czem żyjemy u nas. Film taki, to w ciężkich warunkach dzisiejszych, odcinających nas od świata, orzeźwiająca podróż w dalekie kraje nie tylko ziemi ale i ducha. Wypoczynek polega na tem, by na pewien czas zmienić radykalnie warunki życia,

otoczenie, miejsce zamieszkania. Brak nam naogół pieniędzy na podróż rzeczywistą, a paszporty zagraniczne są bardzo drogie. Wy nagradzamy to sobie, uczęszczając do kin na filmy amerykańskie.

Duch amerykański, który do nas z plót na przemawia, jest energiczny, optymistyczny, prosty. Każę patrzeć uważnie lecz dobro dusznie na życie i widzieć w nim to, co jest dobre, zabawne, sentymentalne, zwycięskie. Złoczyńców: można poznać na pierwszy rzut oka: marszczą ponuro czoło i mają wąsiki. Pod koniec filmu cnotliwi bohaterowie demaskują ich ku pełnemu zadowoleniu publiczności.

Inny świat. Pokazywano nam niedawno film amerykański, w którym Corinna Griffith była panią z administracji wielkiego pisma nowojorskiego, córką niezamożnych rodziców, robotników. Ale w mieszkaniu jej rodziny jest łazienka, radio, przyzwoite meble, a ojciec zrzuciwszy surdut, z widocznym zadowoleniem pyka fajkę. Stosunki między rodzicami a dziećmi są nawskroś koleżeńskie, niehierarchiczne.

Środek komunikacji, który wymyśliła sobie młoda dziewczyna, by z domu dostać się do biura, jest bardzo oryginalny, choć niewiadomo, czy każdemu udało by się nasładownictwo. Nazwać go można „łowieniem auta na wędkę oka“. Panią nie lubi komunikacji autobusowej. Stała na krawędzi chodnika, przy przystanku autobusów, koło rzeki samochodów, płynącej ulicą. Robi nieszczęśliwą minę: autobusy są przepełnione a tak już późno. Z pod oka śledzi samochody. Jedzie okazała maszyna. Wędka „oka“ spada na jego właściciela, a on zazwyczaj zatrzymuje się i pyta: „Panią pozwoli się odwiedzić?“ Problem komunikacji jest załatwiony oczywiście w ramach najgłębszego szacunku.

A potem zjawia się milijarder, który przez chwilę, przez krótką chwilę tylko, ma niedobre zamiary. Później żałuje, ale jest już zapóźno. Jest taki młody, ubogi wynalazca, który zdobywa serce i rękę dziewczyny. Pójdą w życie, będą szczęśliwi i zdobędą finansy — twierdzi film amerykański. Cieszymy się szczęściem młodych i życzymy sobie równie miłej, prostej teraźniejszości i przyszłości.

Tam, gdzie się czeluje gwiazdy filmowe.

Plaga szkół filmowych w Ameryce.

Nie tylko Europa, lecz i Ameryka ma swoją plagę w postaci szkół filmowych, żerujących na łatwowierności młodzieży, garnącej się do filmu. Instytucje te nazywano bez ogródek „plagą“, gdyż, w większości wypadków, szkoły te nie mają żadnego kontaktu z wytwórniami choć działają głównie na terenie Hollywoodu — i zupełnie, jak u nas, obliczają gruszki na... wierzbie.

Kwestja zespołu filmowego jest jednak zbyt ważną dla każdego producenta obrazów; materiał aktorski musi być zmieniany dość często, jeśli realizatorowi zależy na urozmaiceniu swych produktów.

Carl Laemmle, magnat filmowy, właściciel znanej i u nas wytwórni filmowej Universal, kwestję zdobycia nowych aktorów rozwiązał w następujący sposób: w Universal City stworzył przy swej wytwórni uni-

wersytet filmowy, do którego dopuszczeni są, po dokładnym zbadaniu fotogeniczności kandydata, wszyscy bez wyjątku. Pierwszeństwo mają jednak panie, zwłaszcza laureatki tak popularnych w Stanach Zjednoczonych konkursów piękności.

Wykłady prowadzą najznakomitsi reżyserzy Universalu z Dupontem, Buchowieckim, H. Pollardem i Svend Gade'em na czele. W klasie przygotowawczej uczniowie mają praktykę t. zw. „10 dolarową“ t. j. statystów drugoplanowych; w drugiej klasie adepci pracują już jako statysci pierwszoplanowi — „twenty dollar extras“, a w trzeciej uczniowie otrzymują już poważniejsze zadania epizodyczne, lub „leader'owe. Jak widać z powyższego, Laemmle płaci swoim uczniom przez cały czas nauki, stosownie do kategorii wzgl. klasy.

W ojczyźnie kinematografu

ROZWOJ PRZEMYSŁU FILMOWEGO AMERYKI

Ameryka już nie tylko przoduje wszechświatawej wytwórczości filmowej, lecz wprost zatapia produkcję wszystkich innych krajów. Wystarczy nadmienić, że udział amerykańskiej produkcji filmowej w wytwórczości filmowej świata wynosi 80 proc. Film pobił rekord innych gałęzi przemysłu. Produkcja samochodów w Ameryce stanowi 75 proc. ogólnoświatowego bilansu automobilowego, produkcja aparatów telefonicznych 63 proc., gdy film aż 80 proc.!

Znamienne są cyfry rozwoju eksportu. W r. 1923 Ameryka wywoziła 73,723,002 stopy taśmy filmowej, w 1924 roku 178,477,606 stóp, a w roku ubiegłym już 310,190,933 stopy.

Cyfry te imponują nie tylko Europejczykom, bo i Amerykanie odnoszą się z uznaniem dla sukcesów swego przemysłu filmowego.

Ostatnie chwile w kinie

ŁUDZIE, KTÓRZY CHCIELI UMRZEĆ PRZED EKRADEM.

Działo się to w Wielkiej Brytanji, której mieszkańcy o dziwo, słyną jako flegmatycy. Na całej kuli ziemskiej wielu jest zagorzałych wielbicieli filmu, ale o podobnym wydarzeniu kroniki notują dopiero po raz pierwszy.

Oto pewna para małżeńska postanowiła śmiercią głodową zakończyć tuzińską tułaczkę i z idealnie wypróżnionym żołądkiem wsiadła do łodzi Charona. Bliscy już wyczerpani zadecydowali ostatnie godziny życia spędzić w kinie. Udali się więc do pobliskiego teatru świetlnego. Niestety, śmierć nie zjawia się na zawołanie, zawsze jest nieproszonym gościem. Wyczerpany organizm odmówił coprawda spełnienia funkcji, do których został powołany. Skończyło się na omdleniu. Karetka pogotowia odwoziła niedoszłych samobójców do szpitala.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek, 28 września — Wacława.

TEATRY

Teatr Miejski „Róża”.

Teatr Popularny „Czerwona Maski”.

WIDOWISKA

Casino „Bracia Schellenberg”.

Luna „Czarny Orzeł”.

Reduta „Zatruta ulica”.

Grand Kino „Karjera Chaplina”.

Odeon „Piekielna jazda”.

Czary „Ognisty potwór”.

Apollo „Na szlaku pocztowym”.

Nowości „Drugi grzech”.

Resursa „Złodziej w Raju”.

Corso „Książki pięści”.

Dom Ludowy „Kobiety strzeżcie się papierosów”.

Miejski Kinem. Ośw. „Nand grobem Niezn. Żołnierza”.

—00—

Wiadomości bieżące.

Obniżenie stopy procentowej w bankach

Dopływ wkładów, szczególnie dolarowych w bankach prywatnych w ciągu ostatniego miesiąca, wykazał ponowną znaczną zwyżkę. Banki, będące w posiadaniu wolnej gotówki rywalizują pomiędzy sobą w poszukiwaniu klientów. Możemy zanotować niebywałą dotąd tendencję do obniżenia stopy procentowej poniżej obowiązujących 16 proc. Jednocześnie daje się zauważyć zwiększenie obrotów, do czego przyczynia się ożywienie operacyj handlowych. Obserwowany przed 6 tygodniami brak dobrego materiału wekslowego należy już do przeszłości. Tendencja do obniżenia stopy procentowej występuje z każdym dniem coraz wyraźniej. (v)

Zmarnowany sezon budowlany

Cegielnie polskie skarżą się na mały zbyt. Rachuby na ożywienie się ruchu budowlanego zawiodły, tak, że bardzo wielkie zapasy wyprodukowane z końcem ubiegłego i początkiem bieżącego roku leżą w składach fabrycznych bez odbiorców. W kołach fachowych sądzą, że w najbliższym czasie zaczniemy eksportować cegły i dachówkę do Ameryki i do niektórych krajów europejskich. Na wapno, wskutek małego ruchu budowlanego, również zbyt mniejszy, natomiast wielkie ilości konsumuje rolnictwo dla celów rolniczych. (v)

„Błękitna Drużyna” w Łodzi.

Do Łodzi przybyła z Poznania trzecia grupa „Błękitnej drużyny „Przysposobienia Wojskowego”.

Uczestnicy zwiedzili w dniu wczorajszym Instytucje Użyteczności Publicznej jak Rzeźnię miejską, Elektrownię, Gazownię oraz zaznajomili się z pracą w Zjednoczonych Zakładach Szeiblera i Grohmana. Drużyna powyższa bawi w Łodzi przejazdem z Kielc, gdzie zwiedzała kopalnię marmuru.

Fachowych wyjaśnień udzielali poszczególni dyrektorzy. (U)

Zjazd weterynarzy

W dniu 8 października r. b. z poszczególnych powiatów województwa łódzkiego wyjeżdżają lekarze weterynaryjni do Lwowa na zjazd, który się odbędzie dnia 9, 10 i 11 października r. b. (U)

Bezrobotni znajdują zatrudnienie.

Rozpoczęcie robót przy budowie dworca na widzewskim polesiu

Jak wiadomo, jednym z większych planów władz centralnych co do zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi był plan budowy dworca na Polesiu Widzewskim.

Przez dłuższy czas trwały pertraktacje między magistratem a władzami kolejowymi, które wzajemnie miały oddać tereny koło dworca fabrycznego, a mianowicie okolice Kilińskiego, Węglowej i Sienkiewicza.

Ostatecznie doszło do porozumienia i w ubiegły piątek odnośny akt kupna-sprzedaży między magistratem i ministerstwem kolei został podpisany u rejenta i Polesie Widzewskie przeszło na własność kolejnictwa.

Obecnie rozpoczyna się na wielką skalę roboty ziemne dookoła zniwelowania tego obszaru, przy czym zatrudnionych zostanie pokaźna ilość, bo 1600 do 1900 bezrobotnych.

Z chwilą rozpoczęcia robót, państwowy urząd pośrednictwa pracy przekaże listę robotników według zapotrzebowania i robotnicy ci zostaną wykreśleni ze spisów pobierających zasiłki jako bezrobotni.

Pierwszy okres wyzyskany będzie wyłącznie na roboty ziemne, dzięki czemu przeznaczony na ten cel pieniądże zużyte zostaną wyłącznie na robociznę, a nie na zakup materiałów, co pozwoli zatrudnić jaknajwiększą ilość bezrobotnych. (hip)

—00—

Nie niszczyć zdrowia kobiet i dzieci.

Co widziała inspektorka Krachelska w łódzkich fabrykach

W sobotę opuściła Łódź bawiąca tu od 2 tygodni delegowana specjalnie z ramienia głównego inspektora pracy inspektorka p. Krachelska. Celem jej pobytu było zapoznanie się z warunkami pracy kobiet młodocianych w przemyśle włókienniczym Łodzi. W tym celu otrzymała ona szerokie pełnomocnictwa. Przed wyjazdem swym spostrzeżenia swe oraz wyniki badań sprecyzowała p. Krachelska w specjalnym wywiadzie.

Wizytacje swe odbywała ona w porze nadliczbowej i nocnej przeważnie przy asystencji policji. Praca ta oparta była na porozumieniu ze wszystkimi 3-ma związkami zawodowymi oraz ze związkami przemysłu włókienniczego, celem zapoznania się z opinią jednej i drugiej strony odnośnie interesują-

cych ją warunków pracy kobiet i młodocianych z punktu widzenia odnośnych ustaw. W czasie swej bytności była p. Krachelska w 44 fabrykach mniejszych, średnich i wielkich włókienniczych i spisała 31 protokółów, stwierdzających masowe zatrudnianie kobiet i młodocianych w nocy i powszechnie przedłużanie dnia roboczego do 9, 10 i 16 godzin. Protokoły te spisywała p. Krachelska w wypadkach rażących przekroczeń. Szczegółowy raport o wynikach przedłożyła głównemu inspektorowi pracy w Warszawie. Umożliwi to szczegółowe badania nad niskim poziomem higieny w przedsiębiorstwach łódzkich, zatrudniających młodocianych i kobiety oraz ewentualnie niezbędną poprawę tych warunków. (E)

—00—

Kto emigruje do Francji.

Przepisy umożliwiające wjazd

Robotnicy i robotnice, chcący wyjechać na roboty do Francji winni być zawodowymi rolnikami oraz w pełni zdrowia.

Na wspomniane roboty mężczyźni mogą być przyjmowani w wieku od lat 27 do 45, mężczyźni w wieku młodszym winni posiadać zezwolenie na wyjazd zagranicę wydane przez odnośne P.K.U. Kobiety mogą wyjeżdżać te, które mają ukończone 21 lat.

Wszyscy reflektujący na wyjazd winni posiadać następujące dokumenty: dowód

osobisty z fotografią, lub wyciąg z ksiąg stałej ludności z fotografią, poświadczony przez władze gminne względnie policję, zaś mężczyźni winni posiadać książeczkę wojskową.

Gotówki na drogę należy posiadać do 30 zł., przy czym każdy robotnik może przewieźć do 30 kg., bagażu w opakowaniu dogodnym do przewiezienia w wagonach.

Rekrutacja na robotników rolnych odbędzie się w najbliższym czasie na terenie naszego województwa. (U)

—00—

Walny zjazd delegatów Kółek Rolniczych

Udział delegatów województwa łódzkiego

W dniach 6 i 7 listopada r. b. w Warszawie odbędzie się walny zjazd delegatów Kółek Rolniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd będzie miał za zadanie omówienie dotychczasowych wyników pracy i wysunięcie środków niezbędnych do dalszego znaczącego rozrostu działalności C. Z. K. R.

Ze względu na doniosłe znaczenie dla całego drobnego rolnictwa spraw, które będą przedmiotem obrad zjazdu jest bardzo pożądanym aby w zjeździe wzięli udział nie tylko delegaci uprawnieni do głosowania, lecz również i członkowie kółek,

Zjazd powożmie decyzje w sprawach najbardziej palących i najbliższej obchodzących drobnego rolnictwa. Wzmocni podwaliny do pracy, mającej na celu poprawę położenia drobnego rolnika, dotychczasowy plan prac nad rozwojem gospodarczym wsi. Obecni na zjeździe przedstawiciele władz państwowych usłyszą bezpośrednio opinie drobnych rolników, dotyczącą się potrzeb wsi.

Z Województwa Łódzkiego wyjedzie kilku nastu delegatów oraz cały szereg gości z różnych wiosek, obecnie wśród rolnictwa panuje wielkie zainteresowanie wspomnianym zjazdem. (U)

Roboty kanalizacyjne

Odcinek czwarty, który prowadzi roboty na ul. Zielonej po skończeniu tychże rozpocznie pracę na Szosie Karolewskiej.

Odcinek piąty, kończąc pracę na ul. Sienkiewicza, rozpoczął jednocześnie robotę przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich.

Jednocześnie prowadzone są prace za koleją kaliską w kierunku głównego kolektora

Węgiel drożeje.

Jak wiadomo ostatnio zdrożał węgiel na rynku łódzkim, jednak kupcy nie są zadowoleni z cen dotyczących pobieranych samowolnie w dalszym ciągu podwyższają cenę takowego. (n)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Doroczne Święto Chóru Marjańskiego

W niedzielę dnia 3 października rb. Tow. Śpiew. Chór. Marjański przy Katedrze Św. Stanisława Kości obchodzi doroczne święto chóralne z następującym programem: 1) w niedzielę o godzinie 8.15 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, 2) po nabożeństwie wspólne śniadanie dla członków w lokalu własnym, 3) wieczorem o godzinie 7—ej w sali Männer-Gesangverein przy ul. Piotrkowskiej 243, z bardzo zajmującym programem odbędzie się koncert zespołu śpiewaczego pod dyktando p. B. Ullasa, zaś na zakończenie sympatycznego wieczoru odtańczony zostanie balet przez Chór Dziewcząt Tow. pod reżyserją znanego baletmistrza p. Władysława Majewskiego.

Z T-wa Śpiewaczego „Echo”

Zarząd Tow. podaje do wiadomości p.p. członków orkiestry, że we wtorek dn. 28 bm. w lokalu Tow. ul. Kilińskiego 163/5 o godz. 7—ej wiecz., od będzie się pierwsza próba.

Fanty Loteryjne

Niniejszym komunikujemy, iż wydawanie fantów Loteryjnych na rzecz Bezrobotnych Pracowników Umysłowych, odbywać się będzie do dnia 9 X, 26 roku, codziennie od 6—8 wieczorem w lokalu Związku Handlowców Polskich, Piotrkowska nr. 108. Po tym terminie fanty przechodzą na własność Komitetu Bezrobotnych Pracowników Umysłowych przy Związku Handlowców Polskich.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan K. K. B. Celem porozumienia się prosimy o potatygowanie się do Redakcji w godz. m. 5 — 6 wiecz.

Teatr Miejski.

„RÓŻA”

DRAMAT STEFANA ŻEROMSKIEGO.

O „Róży” pisałem już w poprzednim artykule. Naturalnie, wcisnąwszy go w ramy jednego odcinka nie zdołałem przeprowadzić ani drobniogowej analizy literackiej, ani też poruszyć tych wszystkich problemów, jakie w swoim dramacie nasuwa Żeromski.

Dzisiaj uwagę swoją poświęcić chciałem tylko samej inscenizacji „Róży” a to tak ze względu na jej oryginalną treść, jak i pierwszorzędą formę wewnętrzną, na zjednoczony wysiłek reżysera, aktora i dekoratora.

Sam twórca nazwał swoją sztukę „dramatem nie scenicznym”. Dlatego też próba wystawienia jej przez Teatr Bogusławskiego należała do bardzo ciekawych i niepewnych eksperymentów. Zasadniczo całość „Róży” porożbijana jest na dzie więć obrazów czyli „spraw”, których trzon posiada formę dialogów. Ale prócz niego każda prawie sprawa ujęta jest w obwódkę przebogatych „arginesów”, ciężkich od najbardziej wartościowych myśli i spostrzeżeń autora, które silną rzecz są w realizacji scenicznej dla widza zupełnie stracone. Przepadają również przepiękne ornamentacje, koronkowe subtelne momenty o pierwiastku lirycz-

Fermenty w N. P. R.

Łódzka organizacja wysłała przedstawicieli na ogólnokrajowy kongres i zwołuje osobny zjazd

Ostatnie wstrząsy w łonie N. P. R. nie pozostają wciąż jeszcze bez wpływu na organizację łódzką tej partii. Cała niemal organizacja województwa łódzkiego ma zrezygnować z delegowania swych przedstawicie-

li na ogólnokrajowy kongres N. P. R. do Poznania, który ma się odbyć 17 października. Organizacja ta zamierza raczej obesać zjazd opozycji w Poznaniu. (E)

Ruch w handlu manufakturą

Hurtownicy warszawscy zakładają swe składy w Łodzi.

Ostatnie dni przyniosły znowu ożywienie na łódzkim rynku manufaktury. Klienci-ła prowincjonalną zaczyna omijać hurtowników warszawskich, udając się bezpośrednio do Łodzi i zwiększając w ten sposób ruch na łódzkim rynku włókienniczym. Uskutecznia-

ją oni bowiem zakupy w Łodzi u hurtowników lub bezpośrednio u fabrykantów. W związku z tem szereg większych hurtowni zamierza otworzyć w Łodzi składy, by w ten sposób zachować kontakt z klientelą prowincjonalną. (E)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, wtorek, i jutro, środa, w dalszym ciągu świeżo wystawiony potężny dramat w 9 sprawach Stefana Żeromskiego „Róża”, którego wystawienie zostało przez jednomyślny głos prasy łódzkiej przyjęte entuzjastycznie. Publiczność pozostała przez cały czas sztuki pod olbrzymim, chwila-ami wręcz wstrząsającym wrażeniem.

W czwartek drugie przedstawienie po cenach popularnych od 50 gr. do 5 zł. Dane będzie po raz ostatni w sezonie „Wicek i Wacek”.

Premjera w przyszłym tygodniu.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj wieczorem i do piątku włącznie ostatnie przedstawienia wybornej krotoczwili francuskiej „Czerwona maska”, ilustrowanej muzyką italcami Krotoczwila ta ściaga co wieczór do Teatru przy ulicy Ogrodowej, tłumy publiczności, bawiącej się doskonale i w przemiłym nastroju spędzającej kilka beztrudnych chwil.

CLAUDE FARRERE PRZYJEŻDZA DO ŁODZI.

Dowiadujemy się, że w niedalekiej przyszłości zawita do Polski znakomity powieściopisarz francuski Claude Farrere i wygłosi w szeregu miastach odczyty na temat „Kobieta wczoraj, dziś” i „jutro”. W Łodzi mówić będzie w sali Filharmonii. (v)

nym, takie, jak opis gry na skrzypcach, w którego słowach zamknął pisarz tyle uczucia, tak potężnie przekonujący nastrój, że nie zdoła zastąpić go nawet prawdziwy koncert. Albo taki nieporównany w wyrazie siły, rytmu i walki fal opis morza.

Wszystko to jest w realizacji scenicznej dla widza stracone. Jednakowoż pozostała reszta posiada, na szczęście tyle walorów czysto scenicznej natury, że powetować potrafi konieczne amputacje jej całości.

Jest „Róża” amalgamatem liryzmu i epiki, prawdy i fantazji, realistycznego naturalizmu i abstrakcji pół-bajki. Ich zlepek posiada swój specyficzny czar i urok, i biada reżyserowi, który zbyt jednostronnie ująwszy „Różę” starłby z niej jeden pierwiastek, gwałtownie wypuklenia drugiego.

Tak jak i Schiller potrafił z intuicyjną subtelnością ominąć te trudności i reżyser Teatru Miejskiego Mieczysław Szpakiewicz.

Słusznie takie sceny jak w biurze policji tajnej ująwszy — mimo obawy, że nie wytrzyma tego nerwy niejednego neurastenika — w sposób mocno naturalistyczny, wydobywa gdzieindziej (jak w sprawie VIII) całą finezję poezji i słów i nastroju. Mimo szczupłości sceny umiał sobie doskonale poradzić w scenach zbiorowych, rozbijając tłum na grupy i systematycznie powi- zane grupki. Kreując równocześnie i główną rolę Czarowica, tak szlachetnie piękną modulacją głosu, jak i świetnym opanowaniem ruchów i subtelnością wnikania w intencje autora, okazał, że w osobie swej połączył w jedno wytrawnego reży-

ZE SREBRNEGO EKРАНU.

„ZATRAONA ULICA” KINO-TEATR „REDUTA”.

Motto: Jak śmy ku światłu, tak młoda dziewczęta leca na lep pokusy.

Niemiecka produkcja filmowa znowu ożywiła się bardzo znacznie ostatnimi czasy.

Z pośród ostatnich dzieł niemieckiej produkcji na pierwszy plan wysuwa się film pod tyt. „Zatracona ulica”, zrealizowany przez wytwórnię „Sofar-film” na podstawie scenarjusza, zaczerpnięte z romansu Hugo Bettauna „Zatracona ulica” jest wykrawkiem rzeczywistości bez żadnych szminek i pruderi.

Całość, zarówno jak i poszczególne fragmenty — wypadły imponująco. Staranna, zawsze bez zarzutu, a często wręcz świetna w technice filmowej realizacja obrazu ani na chwilę nie zapomina o tem, że prócz zewnętrznych, optycznych wrażeń, musi ten film dostarczać wzmruszeń głębokich istotnych.

Scenariusz napisany jest w ten sposób, iż widz nigdy nie jest pewny, w jakim kierunku potoczy się akcja, to też chętnie wraz z reżyserem, G. G. Pabstem, rozwiązują zagadki, które autor przed nim stawia.

W rolach głównych: Asta Nielsen, Werner Krauss, Greta Garbo, hr. Esterhazy, Einar Hanson, Tamara, Aleksander Murky i in. Ilustracja muzyczna na starannie dobrana do całości filmu, zasługująca na specjalne wyróżnienie.

Podkreślić należy brawurowe wykonanie przez orkiestrę kina „Reduty” „Egmonta” Beethovena, poprzedzającego wspaniały program.

sera i pierwszorzędego aktora.

Ciekawe, bardzo udane w swej koncepcji artystycznej dekoracje stworzył St. Maciejewicz. Często posługując się minimum środków, umiał wydobyć maksimum efektu malarskiego. Szczęśliwe zastosowanie systemu kotarowego, i wprowadzanie bryły.

Wiele siły i ekspresji włożył w swego Anzelma J. Woskowskiego, uwypuklając plastycznie całą grozę tragizmu i ohydę kreowanej postaci.

W potężny ton patosu uderzył Białoszczyński. Z jego Bożyszczka biła moc, potęga. Słowa jego padały przekonująco jak mocne uderzenie młota Dana. Również dobrze ujął swego Naczelnika Krasnowiecki. Elegancki, zimny, wyrachowany a okrutny dał wzorowy typ komisarza policji moskiewskiej. Do najlepszych należał Janowski jako Oset. Zato mniej przekonująco Iza Kozłowska (Krystyna).

Dowodam wielkiego pietyzmu jest, że nawet role epizodyczne grał, o ile się dało aktorzy, nie statyści (agenci, mówcy, goście.)

Było Was tyłu, że trudno wliczać. Darujcie więc Państwo, że się streszczę: Byliście wszyscy wyborni, bił od Was ten ogrom pracy i gorliwość jaką włożyliście w swe role.

Dlatego nie będzie przesada, jeżeli powiem, że ostatnia premjera była jedną z najciekawszych i najlepszych, jakie widział teatr przy ulicy Cegielskiej.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Adama Didura, Olgi Didur i Stanisława Gruszczyńskiego

Adam Didur musiał chyba posiadać tajemnicę, nad której odkryciem głowili się alchemicy całego średniowiecza: kamień wiecznej młodości.

Kiedy po bohatersku sprężywszy pierś, stanie na estradzie, trudno doprawdy uwierzyć, że to już pięćdziesięcioletni mężczyzna.

Jest w tej sile, z jaką opiera się wielki śpiewak działaniu czasu, coś niesamowitego, imponującego zarazem.

Odnosi się to i do jego olbrzymiego talentu. Wprawdzie miejscowe, bardzo dyskretne starcie ma terjału głosowego przypomina delikatnie, że to już nie ten sam Didur z przed lat dziesięciu. Ale maskują to cudownie pozostałe, ogromne walory artystyczne.

Jest dalej Didur niezrównany w swojej technice i sile wydobytego głosu, a sposób wypowiedzenia się znamionuje siłę kolosu. Cudowna jest ta zdolność wzywania się w treść oddawanego utworu. Bije stąd z jego interpretacji szczerść i dziwna bezpośredniość oddziałująca na słuchacza i porywająca go. Najdobitniej zaakcentowała się ona w jego „Mefistofelesie z gwizdem” Bojta, i w monologu z op. „Borys Godunow”.

Natomiast tę bezpośredniość zauważyliśmy u Gruszczyńskiego tylko w arji z „Pajaców”. Artysta ten po starym imponował siłą i pięknym kolorem głosu, ośmielał górnym jego brzmieniem a unikał piersiowego, w którym jest może mniej pewny. Niezrównany w duecie z „Żydówki” i w arji z „Andre Chenier”.

Wiele miłej szlachetności i jak najdalej idących zapowiedzi na przyszłość kryje przy łatwej emisji i nieskazitelnych górnych brzmieniach mezzosopran Olgi Didur, aczkolwiek Ewa, śpiewaczka opery medjolańskiej prerosła narazie swą młodszą siostrę.

Rozentuzjasmowana publiczność owacyjnymi brawami nagradzała trójkę artystów, domagając się niezliczonej ilości bisów, których im też nie szczędzono.

Inauguracja sezonu koncertowego wypadła nad wyraz imponująco.

Świadczy ona korzystnie o pczynaniach energicznego i pełnego europejskiej inicjatywy dyr. A. Spraucha, którego „Biuro koncertowe” to nie handlowe przedsiębiorstwo, zerujące na łatwo wierności melomanów, ale instytucja kulturalna odgrywająca w życiu duchowym Łodzi, pozbawionej opery, pierwszorzędną rolę.

Ja.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNAz dnia 27 września.
WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8,97
Belgia 24,15
Holandia 361,40
Londyn 43,77
Nowy Jork 9,00
Paryż 25,10
Pierga 26,72
Szwajcaria 174,32 i po
Sztokholm 241,25
Włochy 33,40
Wiedeń 127,35.

AKCJE.

Bank dyskontowy 8,25; handlowy 3,60; Bank Polski 87,00; Cerata 0,53; Kijewski 0,16; Zgierz 0,90; Siła i światło 25,00; Chodorów 103,00; Czersk 0,37; Częstocice 1,55; Gosławice 42,00; Michałów 0,36; warsz. Tow. fabryk cukru 3,00; Firlej 0,55; Wysoka 2,90; Drzewo 0,35; Nobel 2,55; warsz. Tow. kopalni węgla 68,50; Polska nafta 0,40; Fitzner 2,80; Cegielski 18,00; Lilpop 0,95; Modrzejów 4,10; Norblin 1,20; Ostrowieckie 7,20; Parowozy 0,33; Pociąg 1,50; Rudzki 1,37; Starachowice 2,17; Ursus 1,55; Żyrardów 13,70; Borkowski 1,50; Tow. póżyczkowe 3,25.

DOLAR W ŁODZI.

Dolar w obrocie prywatnym w dniu dzisiejszym notowany był w godzinach wieczornych w placeniu 9,02
w zadaniu 9,03
przy tendencji spokojnej.

ZYCIE SPORTOWE.**Niedzielne szosowe wyścigi kolarskie****MISTRZOSTWO „SIŁY” ZDOBYŁ H. KLAUSNER**

Onegdaj na znakomitej szosie Aleksandrów—Lutomiersk — Łask i z powrotem, na przestrzeni 50 klm. odbył się wyścig o mistrzostwo klubowe TS/ „Siła”. Do wyścigu stanęło 8 zawodników, którzy wszyscy bieg ten ukończyli. Pierwszy minął metę Hugo Klausner w bardzo dobrym czasie 1 godz. 37 m. 2 sek., przed Martinem, który wymie-

nioną przestrzeń przybył w czasie 1 godz. 45 m. Trzecim na mecie był Kurt Miller, 4—ym O. Werner. Wyścig udał się znakomicie, przy czym z całym uznaniem podkreślić należy nadzwyczajną organizację i pomoc policji, która w Lutomiersku utrzymała wzorowy porządek. (e)

Ostateczny skład polskiej drużyny reprezentacyjnej**NA MECZE ZE SZWECJĄ I NORWEGJĄ.**

W składzie reprezentacyjnej drużyny polskiej na mecze międzypaństwowe w nadchodzącą niedzielę z Szwecją w Sztokholmie i 5 października w Frederikstad z Norwegją zaszły bardzo poważne zmiany. Drużyna polska wyjeżdża w dniu jutrzejszym pod kierownictwem prezesa PZPN—u dr. Edwarda Centnarskiego i kapitana związkowego Tadeusza Synowca w składzie następującym: Kisielew-

ski (Pol. Klub Sport Katowice), Drapała (Czarni, Lwów), Karasiak (WKS Łódź), Kahan (Klub Turystów), Flieger (Warta, Poznań), Tupalski (Polonia), Kuchar Giebartowski (Pogoń), Zastawniak II, Chrościński, Kalluza, Kubiński (Crakovia), Staliński (Warta) Adamek i Balcer (Wisła). Zwraca uwagę fakt że w skład ekspedycji polskiej wchodzi tylko jeden bramkarz na 2 tak ciężkie mecze.

Ofiara brutalności przeciwnika**KAHL Z KLUBU TURYSTÓW LEŻY W SZPITALU W POZNANIU.**

Już po raz wtóry notujemy fakt bardzo ostrej gry, przemieniającej się niekiedy w brutalność graczy sympatycznej drużyny poznańskiej Warty. W 2 zawodach o mistrzostwo Polski pomiędzy klubem Turystów a Warta zdarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki: pierwszy w Łodzi ze Stefanem Kubińskim, drugi bardziej feralny z obrońcą mistrzowskiej drużyny Łodzi Kahlem. Wymieniony gracz w 7—ej minucie po przerwie zde-

rzył się z brutalnie grającym Przybyszem, w rezultacie czego został on odwieziony ze złamaną nogą do szpitala miejskiego. W dniu dzisiejszym dokonane zostaną prześwietlenia Roentgenowskie. Do chwili zniesienia z boiska Kahla wynik zawodów brzmiał 1:1, przy czym drużyna łódzka do tego momentu pokała grę bardzo ładną i stojącą na wysokim poziomie, jednając sobie w grodzie Przemysła wielu zwolenników. (e)

Przed finałami piłkarskich mistrzostw Polski.**TERMINY ROZGRYWEK MIĘDZY KLUBAMI: POGON — WARTA — POLONIA.**

(C—S) Po niedzielnych rozgrywkach okręgowych na czoło grup wysunęły się kluby: w I—ej grupie Warta (Poznań), w II—ej — Polonia (Warszawa) i w III—ej Pogoń (Lwów). Kluby te zdobywając mistrzostwo poszczególnych grup rozegrają wkrótce między sobą finałowe zawody o zaszczytny tytuł

tuł mistrza Polski na rok 1926—27. Kalendarzyk finałowych gier przedstawia się następująco: 10.X. Polonia — Warta, 17.X. Pogoń — Warta; 24.X. Pogoń — Polonia, 31. X. Warta — Polonia, 7.X. Warta—Pogoń, 14.XI. Polonia—Pogoń.

KONOPACKA I KOSTRZEWSKI ZAGRANICĄ.

(C—S) Jak się dowiadujemy, Halina Konopacka, która zdobyła onegdaj w Łodzi mistrzostwo Polski w pięcioboju, weźmie w dniu 3 października udział w międzynarodowych zawodach kobiecych w Paryżu. Natomiast znakomity lekkoatleta polski, łodzianin Kostrzewski startować będzie w dniu 13 i 14 października w Budapeszcie.

PROTEST POLONJI UWZGLĘDNIONY.

KRAKÓW 27 (C—S) Dowiadujemy się, że protest Polonji w sprawie przyznania walkoveru za mecz z TKS—em z powodu udziału Herberta barwta TKS—u został przez PZPN uwzględniony i skutkiem tego Polonji zdobyła mistrzostwo grupy i wejdzie do ostatecznych rozgrywek finałowych.

wykład z cyklu „Polska filozofia narodowa” wygłosi prof. W. Milecki; 19 Odezyt pt. „Wpływy księżycy na ziemię i na człowieka” wygłosi prof. Gabriel Tolwiński (z działu „Historja wszechświata”); 19,45 Komunikat rolniczy; 19,40. Nad program „Rozmaitości”; 20,30 Koncert wieczorny symfoniczny. Wykonawcy; orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. P. Lewiecki (fortepian). L. Różycki; koncert fortepianowy wykona z tow. orkiestry prof. Paweł Lewiecki. Karłowicz: Odwieczne pieśni: Pieśń o wiekui stej tęsknocie; Pieśń o miłości i o mierni: Pieśń o wszechbycie wykona orkiestra.

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA DZIEŃ 28/IX.**

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; g. 17 odczyt pt. „Ze wspomnień karykaturzysty” wygłosi p. Jem. Szwajcer; 17,30 Jazz—band; 18,30 XI—ty

szawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. P. Lewiecki (fortepian). L. Różycki; koncert fortepianowy wykona z tow. orkiestry prof. Paweł Lewiecki. Karłowicz: Odwieczne pieśni: Pieśń o wiekui stej tęsknocie; Pieśń o miłości i o mierni: Pieśń o wszechbycie wykona orkiestra.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

WYTWÓRNIE GILZ
„Skala”, Al. Kościuszki 41.
INSTRUMENTY MUZYCZNE:
F. Boniewicz Targowa 38.
ZABAWKI I GALANTERJE:
Chlebowska Zielona 33.
KRAWCOWE:
Stalówna Sienkiewicza 56 szycie bielizny
MAGAZYNY OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:
B. Sammera Nawrot 19.
PRACOWNIE GSOLEWEK:
J. Janiec Andrzejka 24.
PRACOWNIE UBRAN MĘSKICH:
Topko Rzgowska 42 (Męski).
ZAKŁADY STOLARSKIE:
Adamczyk Rzgowska 53.
PIEKARNIE:
Biskupeki Pabjanicka Szosa 35.
J. Fangrat Brzezińska 45.
Kruszyński Katna 56.
Wojciechowski Piaskowa 28.
Sawicki Szosa Pabjanicka 14.
Adamczyk Nowo-Zarzewska 46.
Ludwikowski Kilińskiego 235.

KRAWIEC DAMSKI:
Wronecki Piotrkowska 133.
SKŁADY WÓDEK:
Splawski Szosa Pabjanicka 54.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
Lawiński Katna 70.
SKŁADY WĘGLI I DRZEWA:
Krenkowski Chłodna 7.
Szmigielski Rzgowska 81.
Sobczyński Szosa Pabjanicka 27.
PRACOWNIE OBUWIA:
Cieślik Towarowa 8.
Mokrosiński Zgierska 28.
ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
M. Chwałewski Radwańska 51.
SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:
Wieczorkowski Rzgowska 90.
PIWIARNIE:
Mikoszewski Katna 56.
SZKOŁA KROJU:
„Józefina” Piotrkowska 163.
SKŁADY PASZY:
Kaszyński Zgierska 87.
Orzechowski Zielona 35.

BUDOWA STUDEIEN ARTEZYJSKICH:
Jasiński Pomorska 47.
SKLEPY GALANTERYJNE:
Dragan Przędzalniana 93.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Machnikowski Wójtowska 23.
Krupiński Rybna 10.
Pasiak Katna 24.
Walenta Katna 24.
Kurpesa Wiznera 35.
Dytkowski Rzgowska 72.
Próchnicki Sokola 4.
Kozaczek Wiznera 19.
Jastrzębska Suwalska 16.
Bartniak Radwańska 49.
MAGAZYNY DAMSKICH KAPELUSZY:
Walecka Rzgowska 27.
MASARNIE:
Jan Marowski Rozwadowska 19.
Rachubiński Lagiewnicka 33.
Rządziński Konstantynowska 75.
Holi Katna 54.
Szwaderski Wólczajska 228.
Skórczyński Brzezińska 46.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Zarząd Koła Łódzkiego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych

zawiadamia, że w dn. 2 października b. r. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu biura „Administracja” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 73 odbędzie się publiczna licytacja nieodebranych w terminie fantów, urządzonej przez Stowarzyszenie Loterii Fantowej, której ciągnięcie odbyło się w dn. 28 lutego b. r. 6376

Szkoła okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rżnięta szkła poleca po cenach niskich.
J Olejniczak, Główna Nr. 14.
UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 6117

Reformacie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1603 roku.
Reguluje żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej cieleści, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyścą krew i przy salonościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użyje 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. Zł. 1,55 wyrobu apteki
Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.
Ządać w aptekach i składach z „Zakonnikiem” 6297—



Stancja

w domu inteligentnym dla uczniów chrześcijan szkół średnich. Pomorska № 21, I piętro, gmach T-wa kurs.
M. Wodzinowska. Informacji codziennie od 1—5 pp. 3514—

Wrobnos ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:
Na raty wszelka manufaktura franki tanio Kredyt Nawrot 15. i piętro. 3868—10
Sprzedam domek drewniany 6 mieszkań z ogródkiem w dobrym stanie na ul. Szopena № 35. 3893—1
Maszyny do szycia zвычайnie tanio, części, reparacje, Perla Pomorski Piotrkowska 69. 3912—9
Resoreczka (Węgierska) nowa wraz z uprzężą okazjynie do sprzedania cena 500 zł. byle za raz. ul. Wrześnińska 84. 3916—5
Truskawek flancy kilka set. sprzedam tanio Sienkiewicza 31. m. 13. 3923—2
Sprzedam zakład ślusarsko-galanteryjny wyrobów szlancowanych Ogrodowa № 60. 3892—1
Sprzedam maszynę damską ul. Wólczajska 148 m. 90, of. od 5—7. 3920—2
Sprzedam szafę, tremo, maszynę, bielźniarkę Główna 55. m. 46. of. prawa. 3890—1
Rozne:
Przyjmie na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem panie lub aczenie. Zielona 46, m. 11. 3832—1
Kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 3940—8

Kuszerka A. Sledzina Targowa 47. przyjmuje zamówienia na prądy Dla pań przyjezdnych, pomoc na miejscu. 3539—1
Terminatorzy którzy chcą dokończyć praktykę ślusarsko-budowlaną i ślusarz na diecie roboty mogą zgłosić się Łąkowa 22. 3919—2
potrzebny człowiek (samotny) do konia w zakładzie rzemieślniczym ul. 28 p. S, Kan. № 50. 3919—3
Lekcje francuskiego, konwersacja, Sakołom i niezamocnym ustępowo Kilińskiego 83, m. 2. 3924—1
Potrzebna zdolna pracznka na dzienną bieliznę. Pralnia ul. Andrzejka 4. 3922—2
Udzielam lekcji na fortepianie po umiarkowanych cenach Nawrot 52. m. 20. 3926—1
Tanie na wypłatę obawle ul. Piotrkowska 37, w podwórzu lil wejście. 3539—9
Pianista rutynowany nauczyciel muzyki (Peters, Konsew.) udziela lekcji na fortepianie Kalkst Świątkowski Zgierska 11—3. 3920—10
Szewski czeladnik potrzebny na różną rynkową robotę ul. Pańska 34, Węgierska. 3925—3
Do wydzierżawienia ogród 3 morgowy z mieszkaniem w dobrym punkcie, Wład. Ruda-Pabjanicka ul. Piotrkowska 23 3927—5
Rutynowany nauczyciel muzyki (skrzypce, fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne. Tamże zbiorowe wykłady teorii muzycznej. Radwańska 12—5 3573—1

Potrzebna uczennica do pracowni sukien, Ogrodowa 23, sień 3, m. 4. 3928—1
Przyjmę panów na mieszkanie i osobą pokój przy rodzinie. Piotrkowska 309, m. 20 lewa oficyna, od godz. 6 do 9 w. 3914—1
Do wynajęcia 4 lokale jednopokojowe z kuchniami w nowym domu Franciszkańska 18 3831—1
Zgubione dokumenty
Omonkowski Władysław zgubił paszport wydany przez Kom. Rządu na m. Łódź, oraz książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną w P. K. U. Łódź-Miasto. 6876—1
Jan Góralski zgubił kartę od Paszporta Polskiego wydaną z Włodzkiej Manufaktury. 3917—1
Szlama i Fajga Holcman zgubił paszporta wydane przez Kom. Rządu na m. Łodzi 3922—3
Szkola tańca St. Zaborskiego
Naratowicza 31, I piętro front
Kursy miesięczne
(metoda uproszczona)
Lekcje praktyczne
z wykl. najsw. nowości
Tańce sceniczne
zapisy codziennie od 3—4 p. p. i od 7—9 wiecz. 6382—



CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zвычайne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponadtem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydamsowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarwiadła. Każda nowa podwyżka obowiązuje jut przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 28 — zł.